Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, środa 10 lutego 1937 Nr. 41

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie Nr. 630.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Fundusz Obrony Narodowej i inwestycje na plenum Sejmu

Posłowie żydowscy domagają się zaniechania akcji antyżydowskiej

Warszawa, 9. 2. (Sin). Dyskusja nad ustawami inwestycyjnymi w Sejmie nosiła charakter nudny. Posłowie nie przeciwstawili rządowi żadnych przeciwnych planów, wysuwali jedynie życzenie regionalne i powtarzali koncepcje wyłonione na komisji budżetowej. Niektórzy z nich przypominają, że Fundusz Pracy nie odpowiada celowi, inni domagali się dla Wileńszczyzny specjalnej pomocy oraz nowych połączeń kolejowych. Cała dyskusja przedpołudniowa nie wniosła nic ciekawego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu poświęcone między innymi debacie nad projektem ustawy o planie inwestycyjnym i nad wnioskiem pos. Dudzińskiego w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta R. P. o państwowym gospodarstwie leśnym, wzbudziło duże zainteresowanie w Izbie.

Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z premierem gen. Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele.

Otwierając obrady marszałek Car zawiadomił Izbę, że prace nad budżetem rozpoczną się na plenum dn. 11 lutego r. b. o godz. 11 rozprawą ogólną nad projektem ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym.

USTAWA O ORDERACH

Po odesłaniu do odnośnych komisyj w pierwszym czytaniu kilku rządowych projektów ustaw oraz projektów zgłoszonych przez posłów, wicemarszałek Podoski zreferował projekt ustawy, zgłoszony przez pos. Z. Sławka, w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta R. P. o krzyżu i medalu niepodległości. Ustawę przyjęto bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu.

INWESTYCJE

Na propozycję marszałka Sejmu przystąpiono następnie do łącznej debaty nad projektami ustaw dotyczącymi dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i inwestycji z funduszów państwowych w 1937 r.

Bardzo obszerny referat wygłosił sprawozdawca omawianych projektów pos. Sikorski. Wskazał on, że jednomyślna uchwała komisji oraz stwierdzenie, że uchwalonoby więcej, gdyby były środki, jest najlepszym dowodem zrozumienia celu.

Na pierwszym miejscu stoją wydatki na środki komunikacyjne i energetyczne, wyrażające się sumą 156.800.000 zł. W hierarchji potrzeb może cokolwiek mało uklasowano, zdaniem referenta, inwestycje dla rolnictwa. Istotnie inwestycje o znaczeniu socjalnym wyprzedziły potrzeby rolnicze. W odpowiedzi na zarzut niedostatecznego uwzględnienia potrzeb ziem wschodnich, mówca zaznacza, że zgodnie z ustaloną hierarchią potrzeb na pierwszym miejscu musiały się znaleźć inwestycje takie, które są bezpośrednio rentowne, a równocześnie wzmacniają potencjał gospodarczy kraju. Pos. Sikorski nie zgadza się z zasadą, żeby Fundusz Pracy stawiał przed sobą obok momentów socjalnych jako cel dalszy stopniową przebudowę struktury gospodarczej państwa, nietylko drogą korygowania dochodu społecznego, lecz również jego podniesienia. Słuszne byłoby zatym zlikwidowanie funduszu pracy i powierzenie jego czynności bezpośrednio województwom

ODBUDOWA RYNKU PIENIĘŻNEGO

Problem odbudowy rynku pieniężnego stawia pos. Sikorski jako równoznaczny z państwową akcją robót publicznych. Decydującym bowiem jest nie problem publicznych czy prywatnych inwestycyj, ale zagadnienie, które inwestycje są produktywniejsze dla Polski, pożyteczniejsze Tymczasem inicjatywa prywatna bez rynku pieniężnego nie może ruszyć z miejsca, rynek ten bowiem jest dzisiaj zdezorganizowany i niemal całkowicie wyschnięty.

Z kolei mówca omawia obszernie problem prawno-ustrojowy naszego budżetu.

Przed nami stoi trudna i mozolna praca, kończy pos. Sikorski, dozbrojenia narodu i osiągnięcia większej potęgi gospodarczej. Potrzebna jest skrajna oszczędność w konsumcyjnych wydatkach państwa i wzbudzenie w obywatelu fanatycznego entuzjazmu do jak najbardziej wytężonej pracy. Wyścig pracy nie w słowach i plakatach, lecz w potężnym czynie realizujemy, a wówczas szybciej zarysują się kontury potężnej i należycie uzbrojonej Polski.

Domagamy się zasypania źródeł, z których sączy się jad nienawiści

Mowa posła Sommersteina

W dalszym ciągu przemawiał pos. *Sommerstein, który oświadczył: problem inwestycyj publicznych łączy się ściśle z inwestycjami prywatnymi i kwestią inicjatywy prywatnej i rentowności Na temat rentowności odbywały się dyskusje nawet w Polskiej Akademii Literatury. Naszym zdaniem inwestycje publiczne należy traktować jako zastrzyk, który nie może być stałym, gdyż ani państwo, ani skarb wytrzymać tego nie zdołają Tylko inicjatywa prywatna jest powołana do zmobilizowania funduszy produkcyjnych w społeczeństwie. Ale żeby inicjatywa prywatna zdołała wypełnić swoje zadania potrzeba spokoju, bezpieczeństwa i zaufania opartego na tym, że państwo uznaje w obywatelu człowieka i jego prawo do życia indywidualnego. Do pracy potrzebny jest entuzjazm który rodzi się z miłości, a nie z nienawiści. W chwili, kiedy przystępujemy do realizacji olbrzymiego programu inwestycyjnego, mówi się równocześnie o konieczności emigracji żydowskiej do różnych zamorskich krajów. Ludność żydowska w Polsce nie żąda żadnych specjalnych inwestycyj materialnych.*

Poseł Wymysłowski: No to idźcie do Palestyny.

Poseł Sommerstein: *Pójdziemy, idziemy już ale tu zostaniemy także, albowiem nie da się odwrócić kolei dziejów. Ludność żydowska, która żyje tu od dziewięciu wieków, nie ustąpi. Będzie spełniała wszystkie swoje obowiązki może i lepiej od was, aby przyczynić się do odbudowy życia gospodarczego.*

Poseł Wymysłowski: W takim razie my Polacy opuścimy Polskę.

Pos. Sommerstein: Tego się nie obawiam: Specjalnie w pańskich ustach panie pośle taki wykrzyknik nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Zanim się przystąpi do wielkich inwestycyj, należy przedtem *oczyścić przedpole z nienawiści, która nie jest kanonem wiary katolickiej i przeciwko której najświatlejsze umysły się wypowiedziały. Domagamy się zasypania źródeł, z których sączy się jad nienawiści.*

(Dalszy ciąg na str. 3)

AUSGERECHNET... „PIAST“

APOLINARY HARTGLAS

Na wyrażone przez pewne sfery żydowskie — które już się były wypowiedziały za orientacją na demokratyczną lewicę — rozczarowanie z powodu głęboko - witosowego milczenia Kongresu Ludowców w materii szalejącego w Polsce obecnie antysemityzmu, odezwał się zgryźliwie, naturalnie.... „Piast“. Treść odnośnego artykułu jest już czytelnikom „Nowego Dziennika“ znana, ale są rzeczy, które jest warto dwukrotnie przygwoździć, i dlatego pozwalamy sobie inkryminowany ustęp jeszcze raz przytoczyć dosłownie:

„Żydom, którzy czekają na ułożenie swego stosunku do Str. Lud. aż ono potępi endeckie awantury przeciw żydom, odpowiadamy: lata całe my czekaliśmy aby Żydzi wypowiedzieli się w obronie demokracji prze sanację deptanej — nadarmo! Żydzi byli podporami sanacji i za życia Piłsudskiego i po jego śmierci. Nie tylko popierali ją w okresie Brześcia, ale i we wrześniu 1935 roku swym masowym udziałem w wyborach pomagali sanacji stwarzać pozory, że kraj nie bojkotuje wyborów. W wielu powiatach jedynymi wyborcami obok nauczycieli i ziemian byli Żydzi. Tym postępowaniem Żydzi już dawno określili swój stosunek do chłopów i ruchu ludowego“.

Powyższa enuncjacja urzędowego organu poważnego ugrupowania daje, niestety dużo do myślenia. Jeżeli prawdą jest, że Kongres kierował się tymi samymi przesłankami, co autor odnośnego artykułu, to stąd wynikałoby, że milczenie Kongresu w sprawie żydowskiej nie było ani przypadkiem, ani posunięciem taktycznym, znamionującym pierwszy etap zwycięstwa nad żywiołami, zmierzającymi do powzięcia uchwały przeciwko Żydom, lecz — przeciwnie — zwycięstwem żywiołów antysemickich, wylęgłych jeszcze w Lanckoronie, i świadomym milczącym akceptowaniem wyczynów braci — endeków — mo że nie tyle z sympatii dla tych ostatnich, ile z antypatii dla Żydów. Usiłowanie usprawiedliwienia tej antypatii i tego milczenia rzekomym odwetem za popieranie przez Żydów sanacji — nikogo, prócz bardzo naiwnych, w błąd nie wprowadzi. W odwet, jako czynnik taktyki politycznej, nikt nie uwierzy. Gdyby nawet zarzuty, stawiane Żydom, odpowiadały rzeczywistości, to któż uwierzy w to, że gdy się zgłasza pewne ugrupowanie i np. mówi: wasz wróg jest obecnie i moim, kroczymy razem, — to mu się odpowiada: idź na swoje podwórko, ja nie chcę się teraz z tobą bawić, boś ty się przed tym bawił z tamtym? Przecież jednak ludowcy nie zakazali w Kongresie udziału p. Krysie, który poprzez wędrówkę od „Piasta“ do „Stronnictwa Chłopskiego“ wszedł w 1930 r. do Sejmu, jako czysto - sanacyjny poseł z listy BB. i dopiero po kilku latach posłowania pod rozkazami płk. Sławka nawrócił się znowu na łono ludowego „demokratyzmu“, okraszonego projektem rezolucji antysemickiej na Kongresie, a podpisaniem wniosku o niedopuszczanie Żydów do adwokatury na innym terenie. A jednak względem p. Krysy nie stosuje się zasady odwetu, a względem Żydów — tak! Dwie miary?....

I gdyby chociaż zarzuty pod adresem Żydów odpowiadały całkowicie rzeczywistości! Ale najwidoczniej nieznany mi bliżej autor z „Piasta“ bądź nie liczy się z prawdą, bądź nie zna geografii i demografii Polski. Żydzi byli podporą sanacji! Żydzi w 1935 r. szli do wyborów! Czyżby p. autor nic nie słyszał o tym, że Żydzi - sjoniści w 1928 r. zarówno w Małopolsce, jak i w b. zaborze rosyjskim (w tym ostatnim wraz ze Związkiem Rzemieślników) szli do wyborów z własnymi listami a nie z sanacją? że w b. zaborze rosyjskim szli na liście mniejszości narodowych i byli szykanowani przez starostów, Strzelca oraz „nieznanych sprawców“ nie mniej, niż PPS. lub Piast? że gdy w Sejmie „Piast“ jeszcze głosował za sanacyjnemi budżetami, Żydzi wstrzymywali się od głosowania, o ile nie głosowali przeciwko? Czy autorowi nic nie wiadomo o tym, że i w 1930 r. toczyła się walka pomiędzy listą BB, a listami syjonistycznymi, wskutek której przedstawicielstwo żydowskie w Sejmie zostało zdziesiątkowane, a do Senatu nie wszedł ani jeden narodowy Żyd?

A chyba wiadomo p. autorowi, że w 1935 roku Organizacja Syjonistyczna w Polsce, obejmująca b. zabór rosyjski i b. dzielnicę pruską, ogłosiła wstrzymanie się od wyborów? I to samo uczynił Bund na całym obszarze Państwa oraz Poale - Syjon? Więc poco pisać w artykule nieprawdę?

„W wielu powiatach jedynymi wyborcami obok nauczycieli i ziemian byli Żydzi“. Tak — ale czy zainteresował się Sz. autor, jaki odsetek stanowili ci Żydzi w stosunku do ogółu uprawnionych do głosowania Żydów, i wielu z nich szło do urny, bo musiało, tak jak i nauczyciele? Czy raczej nie mogliby powiedzieć Żydzi: „w wielu powiatach jedynymi wyborcami obok kupców byli Polacy“? Przecież właśnie Piast, który ma bogate tradycje galicyjskie, wie, do czego może zmusić starosta i urząd skarbowy. Naturalnie, nie możemy negować że znaczna część większego kupiectwa żydowskiego oraz chasydzi rozmaitych dworów cadykowskich byli usposobieni prosanacyjnie, bo w tym mieli pewien swój interes, podobnie jak wśród Polaków ziemianie i organizacje kupieckie oraz rzemieślnicze, — ale nie stanowią oni większości społeczeństwa żydowskiego w Polsce. A czy można za postępowanie pewnych grup czynić odpowiedzialnym cały naród? Czy nie oznacza to stosowania względem Żydów zasady solidarnej odpowiedzialności, co jest właśnie charakterystyczną cechą bojowego antysemityzmu?

Ale już zupełnie komicznie brzmi oburzenie na Żydów, że się nie wypowiedzieli w obronie demokracji. Czytam i... oczom swoim nie wierzę: kto to mówi? Piast? Można nie znać faktów z życia politycznego Żydów i nie wiedzieć, jakie hasła programowe wystawiały stronnictwa żydowskie, jak szły do wyborów, jak głosowały w sejmie, jak zakazywano im zgromadzeń ze względu na niebezpieczeństwo ze strony... sufitów, jak zamykano pisma ze względu na... nagłe wady lokali drukarnianych. Można nie znać też geografii i demografii Polski. Ale nie można przecież uważać własnego czytelnika za durnia, który o niczym nie wie i nic nie pamięta. Czyżby Sz. autor poważnie myślał, że nikt już w Polsce nie pamięta o tym, że w maju 1926 roku był przygotowany przewrót faszystowski przez Narodową Demokrację łącznie z Piastem i Sanacja tylko ich ubiegła? I że dlatego właśnie przewrót majowy był tak serdecznie witany przez wszystkie właśnie demokratyczne żywioły, przez PPS, przez Wyzwolenie, no, i przez Żydów? Nikt wtedy nie przewidywał, jaką drogą pójdzie potem sanacja, ale narazie przewrót był pojmowany, jako zapobieżenie faszyzmowi Endeko - Piasta. Więc któż tu bronił demokracji a kto chciał ją zniweczyć: Żydzi czy Piast? Jeżeli Piast się po szeregu lat i po nieudanej próbie uchwycenia faszystowskiej dyktatury w swoje ręce nawrócił, to mu szczerze winszujemy i z jego przeszłości nie czynimy mu zarzutów, ale niechże się nie stroi w togę moralizatora, bo mu przypomnimy bajeczkę o małpie i o zwierciadle. Niestety tylko, mamy pewne wątpliwości czy się aby istotnie nawrócił, bo obarczanie Żydów solidarną odpowiedzialnością oznacza hołdowanie antysemityzmowi, a nie masz prawdziwej demokracji tam gdzie jest antysemityzm, t. zn. ucisk słabszego.

To ostatnie zdanie — wprawdzie już nie w tonie wyrzutu — musimy przy sposobności powiedzieć i dla wiadomości naczelnego organu Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“. Wprawdzie „Zielony Sztandar“ nie „pomstuje“ na Żydów tak, jak „Piast“ nie stosuje zasady odwetu, ale popełnia pewien błąd taktyczny. Mianowicie, w odpowiedzi na zarzuty endecji, że Kongres Ludowców nie powziął rezolucji antysemickiej, odpowiada ironicznie, że „całkowitą wyłączność“ antysemityzmu ,awantur antyżydowskich, burd uniwersyteckich, okupacji straganowej pozostawia endekom, którzy poza hasłem „bij żyda“, nie posiadają żadnego bagażu ideowego. Otóż w tym tkwi pewien błąd pewne niedocenianie zjawisk rzeczywistego życia. Istotnie, nie można i nie powinno się robić z kwestii żydowskiej alfy i omegi całego życia politycznego Polski, ale właśnie w tym robieniu z antysemityzmu najważniejszego zagadnienia doby obecnej kryje się pewna metoda, którą należy zwalczać. Nie mamy potrzeby „Stronnictwu Ludowemu“ tłomaczyć, że przez czynienie tumultu żydowskiego pragnie się odwrócić uwagę czy to chłopa, czy robotnika od istotnych przyczyn jego niedoli i od niedogodnych dla pewnych ugrupowań sposobów ulżenia tej niedoli. „Stronnictwo Ludowe“ samo wie o tym niegorzej od nas, i rozumie, że antysemityzm jest tym pomostem, który ma połączyć endecję z faszystowskim skrzydłem sanacji, tym eliksirem, który, zastrzyknięty w rozkładające się zwłoki dawnego BB. ma mu nadać pozory życia — bynajmniej nie dla dobra kół jakie reprezentuje „Stronnictwo Ludowe“. Jeżeli się tego wyraźnie nie powie w formie pozytywnej masom ludowym. jeżeli się ich nie przestrzeże przed antysemityzmem, jako jednym z najniebezpieczniejszych wrogów demokracji, postępu i praw ludu, a ograniczy się tylko do milczenia, to jad. sączony przez endecję i jej ideowych kommilitonów, powoli zatruje i tych, o kogo „Stronnictwu Ludowemu“ chodzi. Jaskrawy przykład mamy w Niemczech. Są rzeczy, których nie wolno zbywać pogardliwym milczeniem, jeżeli się nie chce płakać potem na gruzach własnych ideałów.

Zakaz odczytu Feuchtwangera w Pradze

„Nie jestem komunistą“ — oświadcza znakomity pisarz.

Praga, 9. 2. (S). W okolo odczytu znakomitego pisarza Liona Feuchtwangera, który chwilowo podróżuje za francuskim paszportem, rozgorzała w Pradze czeskiej zacięta walka. Odczyt został przez policję zakazany bez podania bliższych powodów. Nieoficjalnie podano, że powodem zakazu jest ogłoszony w swoim czasie głośny list otwarty Feuchtwangera „do moich berlińskich współlokatorów“, umieszczony m. in. w czeskim tłumaczeniu w „Pritomnost“.

Tymczasem właściwym powodem zakazu jest rzekomo komunistyczne nastawienie Feuchtwangera i jego stanowisko zajęte w procesie moskiewskim.

Kiedy Lion Feuchtwanger przybył do Pragi i dowiedział się o zakazie, umieścił w „Prager Montagblatt“ następujące oświadczenie:

„Jestem po raz pierwszy w Pradze, gdzie moje książki cieszą się wielką poczytnością. Nie miałem żadnego innego celu, jak tylko zapoznanie się z moimi czytelnikami, którym chciałem czytać wyjątki z moich nowych książek. Zupełnie niezrozumiały jest dla mnie zakaz odczytu. Przyjeżdżam z Rosji, którą jako pisarz miałem ochotę bliżej poznać, ale to chyba nie może stanowić powodu zakazu odczytu, *szczególnie dlatego, że nie jestem komunistą i wiele urządzeń sowieckich ostro krytykuję.*

Dalsza dyskusja na plenum Sejmu

(Dalszy ciąg ze str. 1).

BEZ RYNKU KREDYTOWEGO NIE MA INWESTYCYJ

W dyskusji nad referatem pos. Sikorskiego pierwszy przemówił pos. Hołyński, który na wstępie wyraził pogląd, że *bez odbudowy naszego rynku kredytowego i kapitałowego wszelkie inwestycje mogą być dokonane tylko według potrzeb dnia i nie może być mowy o planie inwestycyjnym na dalszą metę.* Rynek sztywny, skupiający prawie całość oszczędności społeczeństwa, w 100 proc. jest absorbowany przez państwo, co stwarza na rynku kredytowym nie możność właściwego tempa inwestycyj. Anomalią jest — zdaniem mówcy — to, że papier państwowy kupiony na giełdzie, jest wysoko oprocentowany, natomiast papier nowy, emitowany przez państwo i lokowany na rynku sztywnym, jest znacznie niżej oprocentowany i pozwala państwu na dokonywanie inwestycyj. W tych warunkach życie gospodarcze zamiera. Prócz tego inwestycje państwowe spadają ciężarem na budżety lat następnych. Wskutek omówionych dwóch ustaw obciążenie budżetu jeszcze znacznie wzrośnie.

Najważniejszą inwestycją zatym — sądzi pos. Hołyński — musi być *odbudowa rynku kredytowego.* W planie inwestycyjnym są zaspokojone w granicach możliwości potrzeby inwestycyjne wszystkich resortów z wyjątkiem potrzeb min. skarbu. Obok inwestycyj państwowych są konieczne także, *inwestycje prywatne,* które muszą się opierać na kredycie długoterminowym. Istnieją już obecnie bardzo pocieszające przykłady możliwości inwestycyj prywatnych.

O UWZGLĘDNIENIE MIAST

Następny mówca pos. Snopczyński stwierdza, że ożywienie nurtu życia gospodarczego, do czego niewątpliwie ustawa niniejsza musi się przyczynić, nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się stosunków w miastach. W związku z tym, mówca zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, aby przy wykonywaniu planu inwestycyjnego poszczególne prace, o ile to technicznie jest możliwe, powierzanę były średnim i drobnym warsztatom miejskich, mogącym się wykazać przygotowaniem zawodowym, aby w ten sposób przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego środowisk mieszczańskich.

HAMOWAĆ ZAPĘDY ETATYSTYCZNE

Pos. Tomaszkiewicz, charakteryzując dyskusję na komisji budżetowej, oświadcza, że gdy mowa o planie inwestycyjnym, mającym na celu przebudowę struktury gospodarczej, to nie podobna oddzielić momentów społecznych od gospodarczych. Rozmiary bezrobocia są najistotniejszym probierzem skuteczności wszelkiej polityki gospodarczej i społecznej.

Pos. Jahoda - Żółtowski omawia sprawę komitetu dla prac inwestycyjnych o charakterze dyspozycyjnym, zapowiadanego przez pana wicepremiera i wysuwa pod adresem tego komitetu szereg postulatów. M. in. mówca twierdzi, że komitet ten winien hamować zapędy etatystyczne, o których przerost tak łatwo przy wykonywaniu planu. Trzeba też pamiętać o pogłębieniu współpracy przemysłu fabrycznego z rzemiosłem. Inwestycje nie mogą zabijać istniejących już warsztatów, lecz rozwijać nowe działy produkcji. W końcu mówca wypowiada się za realizacją dalszych postulatów, wielkiej narady gospodarczej.

Pos. Jasiński podkreśla na wstępie z uznaniem myśl stworzenia centralnego rejonu przemysłowego między Sanem a Wisłą. Jednym z najważniejszych z zadań jest regulacja Wisły. Prace na tym odcinku przewidziane na 20 lat, przy czym w pierwszym czteroleciu Wisła ma być uregulowana na przestrzeni Kraków—Sandomierz. Regulacja ta ma olbrzymie znaczenie dla Krakowa, nawiedzanego często przez niszczące powodzie i dla tego mówca, jako poseł z Krakowa, apeluje o zwiększenie kredytów na ten cel w celu rychłego zakończenia prac ochronnych.

Sprawiedliwość wtedy jest społeczna gdy nikogo nie wyklucza

Mowa posła Gottlieba

Po południu toczyła się dyskusja w dalszym ciągu. Zabrał głos m. in. poseł Gottlieb, oświadczając:

Ludność żydowska z największą uwagą przysłuchuje się oświadczeniom rządu w sprawie planu inwestycyjnego. Pierwszym wrogiem naszego kraju jest nędza i depresja gospodarcza. Ale sądzimy, że p. wicepremier nie poświęcił należytej uwagi kompleksom psychicznym, które wywierają zgubny wpływ polityczny i gospodarczy. Mam tu na myśli żydożerczą nagonkę rozpowszechnianą po całym kraju. Antysemityzm w Polsce jest czynnikiem niszczycielskim, który podkopuje gospodarkę. Nie do pomyślenia jest wykonanie planu inwestycyjnego, jeżeli obok tego będzie tolerowany plan dewastacji. Przeprowadzenie elektryfikacji nie będzie możliwe, jeżeli przez druty zamiast prądu płynąć będzie antysemityzm. Państwo samo nie może budować gospodarki, może tylko stworzyć warunki dla rozkwitu gospodarczego. Jedynym celem inwestycji musi być obudzenie wszystkich sił drzemiących w kraju bez podziału na Polskę A, Polskę B i Polskę C. Sprawiedliwość społeczna przecież wtedy jest społeczna i sprawiedliwa, gdy nikogo nie wyklucza.

Upadek Malagi wstępem do zajęcia Madrytu

Salamanca. 9. 2. PAT. Komunikat powstańczy donosi: Upadek Malagi należy uważać za preludium do wzięcia Madrytu, tym bardziej, że wojska powstańcze odniosły również poważny sukces na odcinku Madrytu, zapewniając sobie skuteczną kontrolę nad drogą, wiodącą z Walencji do stolicy. Droga ta służyła wojskom rządowym, do zaopatrywania Madrytu w środki żywności.

* * *

Teneryfa. 9. 2. PAT. Tutejsza radiostacja donosi: Wygląd zdobytej Malagi jest przejmujący. Na wszystkich ulicach śródmieścia płoną domy. Najwięcej ucierpiała dzielnica katedralna. Starożytny kościół doznał poważnych uszkodzeń. Skarbiec kościelny został zrabowany. Wojska rządowe, uchodząc zdałały zabrać ze sobą zakładników. Na ulicach leżą zwłoki kobiet i dzieci.

Zdobycie Malagi ma wielkie znaczenie dla uzupełnień wojska powstańczego, gdyż w ten sposób uzyskano najkrósze połączenie między hiszpańskim Maroko a Hiszpanią. Z politycznego punku widzenia należy uważać zdobycie Malagi za wielki sukces gdyż padło miasto, którego władcami byli wyłącznie komuniści. We wszystkich innych miastach przeważają żywioły anarchistyczne.

Walka sępa z samolotem

Rzym. 9. 2. PAT. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Na samolot bombardujący włoski w drodze z prowincji Dollega do Addis Abeby napadł wielki sęp. Lotnik dał salwę z karabinu maszynowego i ranił drapieżnego ptaka, który pomimo to zdołał uderzyć dziobem w samolot, przedziurawić go, a następnie tymże uderzeniem dzioba, ptak ranił pilota w czoło. Pilot stracił przytomność lecz natychmiast zastąpił go obserwator i samolot zdołał wylądować na łące w odległości trzech dni marszu od najbliższego posterunku włoskiego, tamże spadł raniony sęp. Przez radio z samolotu zawiadomiono o wypadku posterunki włoskie. Sępa znaleziono w pobliżu. Jest to okaz bardzo rzadki, rozwartość skrzydeł jego wynosi trzy i pół metra. Ptak złamał sobie dziób o powłokę samolotu. Pierścień z kości słoniowej na nodze ptaka wskazuje, że był on własnością jednego z wodzów tubylczych i był używany do polowań.

Nowy gmach w „mieście akademickim" na Górze Cofim

Jerozolima. 9. 2. ŻAT. W tych dniach odbyło się poświęcenie nowego gmachu na terenach Uniwersytetu Hebrajskiego na Górze Scopus, która się rozbudowuje coraz bardziej do rozmiarów miasta akademickiego. Nowy budynek służyć ma celom domu klubowego U. H. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz uniwersyteckich, profesorzy, studenci-członkowie Zw. Przyjaciół U. H. Kanclerz uniwersytetu dr J. L. Magnes, który bawił w Hajfie nadesłał telegram powitalny.

Uroczystość zagaił prezes Rady U. H. S. Schoken, który skreślił dzieje powstania nowego gmachu, w którym ześrodkuje się życie towarzysko akademickie na uczelni. W imieniu U. H. mówca dziękował ofiarodawcom, którzy umożliwili budowę nowego gmachu, m. inn. mieszkańcowi Tel Awiwu S. Solo, który ofiarował na en cel 3000 f. szt. czyli 50 proc. ogólnego kosztu. Do p. Solo, który z powodu niedomagania, nie mógł przybyć na uroczystość, wysłano telegram z życzeniami w imieniu rady UH.

Rektor U. H. prof. H. Bergmann wskazał m. inn. na rozszerzony ostatnio zakres zadań uniwersytetu, który już dziś nie tylko „bierze" ale także „daje" narodowi żydowskiemu. Jednym z zadań, który wkrótce będzie zrealizowane, jest założenie jednorocznych kursów dla młodzieży żydowskiej o wyższym wykształceniu z diaspory. W kierunku „dawania" zadania U. H. muszą być jednak coraz więcej rozszerzone.

Na uroczystości przemawiali ponadto prof. Assaf, sędzia Frumkin (w imieniu Związku Przyjaciół U. H.) i M. M. Usyszkin który omówił rolę studenta w życiu narodów cywilizowanych i wyraził nadzieję, że student żydowski w Palestynie, którego wpływu jeszcze nie odczuwa się dziś tak, jak powinno by było być, spełni jeszcze szczytne zadania w życiu jiszuwu.

Wysokie odznaczenie dla holenderskiego syjonisty

Amsterdam. 9. 2. (ŻAT) Królowa Wilhelmina obdarzyła wysokim orderem znanego chemika żydowsko holenderskiego dra A. Van Raalte. Dr Van Raalte jest byłym przewodniczącym federacji syjonistycznej, w Holandii i obecnie kieruje działalnością Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Malaga czerwona stała się biała

Powstańcy mówią o olbrzymim sukcesie

Sewilla. 9. 2. PAT. Gen. Queipo de Llano ogłosił wczoraj wieczorem przez radio następujący komunikat:

Malaga czerwona stała się białą. Operacje wojsk powstańczych w tej prowincji uwieńczone zostały olbrzymim sukcesem. Z chwilą, gdy przezwyciężyliśmy naturalne trudności terenowe, nieprzyjaciel cofnął się w popłochu, niszcząc za sobą mosty — lecz pozostawiając w naszych rękach nieprzebrane zapasy materiałów wojennego.

Po otrzymaniu od lotników meldunku, że oddziały rządowe opuszczają różnymi drogami Malagę, wysłano natychmiast powstańcze eskadry samolotów bombardujących, które rozproszyły wszystkie koncentracje nieprzyjacielskie. Zajęcia Malagi dokonano w godzinach porannych. Trzy kolumny, które już przedwczoraj wieczorem zawładnęły przedmieściami miasta, wkroczyły rano do śródmieścia, gdzie połączyły się z oddziałami, przybyłymi z Colmenar. Wkroczenie to odbyło się wśród nieopisanego entuzjazmu ludności. W pierwszych chwilach doszło na ulicy miasta do drobnych utarczek z oddziałami rządowymi, które nie zdążyły się wycofać. Po stronie powstańców zostało kilkunastu żołnierzy rannych, a po rządowej 80 zabitych.

Liczba jeńców, którzy dostali się w ręce wojsk powstańczych, jest olbrzymia. Jeszcze przed zajęciem miasta liczba jeńców przekraczało 450. Wielu żołnierzy rządowych poddało się z bronią w ręku. O godz. 17 kolumny okupacyjne przedefilowały, witane owacyjnie przez miasto.

Gen. Queipo de Llano zaprzeczył następnie komunikatom rządowym o operaciach na odcinkach Lopera Montoro i Pozoblanco. W okolicach tych nie ma, jego zdaniem, ani jednego rządowego żołnierza. W zakończeniu komunikatu, gen. de Llano podniósł zasługi różnych jednostek wojskowych, które brały udział w zajeciu prowincji.

Obie strony w Hiszpanii otrzymały pomoc w ludziach i materiale

Paryż. 9. 2. PAT. Nowe operacje w okolicach Madrytu i Malagi wzbudziły ogromne zainteresowanie prasy paryskiej wydarzeniami hiszpańskimi. Do wzmożenia zainteresowania przyczyniło się tajemnicze przymusowe lądowanie na terytorium Francji trzech rządowych samolotów hiszpańskich, których piloci zeznali, że zbłądzili. — Prasa paryska sceptycznie traktuje oświadczenia pilotów, twierdząc, że trudno przypuścić, aby lotnicy mogli wskutek zabłąkania przelecieć ponad tak wysokimi górami, jak Pireneje. Prasa prawicowa wyciąga wniosek, że lotnicy przybyli po nowe samoloty francuskie dla czerwonej armii lądowej.

Prawicowy „Figaro" występuje z apelem do rządu francuskiego, aby jak najściślej przestrzegał neutralności. Autor artykułu, jednocześnie uważa za rzecz wskazaną, aby rząd francuski uznał gen. Franco już nie jako rząd regularny, ale przynajmniej za stronę walczącą i motywuje żądanie swe tym, że rząd francuski zmuszony był już zwracać się do rządu gen. Franco niejednokrotnie, a obecnie zmuszony jest wysłać specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu i min. robót publicznych, celem przeprowadzenia pertraktacyj o uzyskanie dostawy pirytu, niezbędnego dla przemysłu francuskiego. —

Trudno jest rokować o dostawy rudy — pisze „Figaro" z kimś, kogo się nie uznaje za uprawnionego w żadnej dziedzinie.

„Temps" rozważając rozwój wydarzeń w Hiszpanii i wyrażając nadzieję, że projektowana kontrola wejdzie ostatecznie w życie, przyacza informacje, nadeszłe via Londyn, o wylądowaniu nowych oddziałów ochotników włoskich i niemieckich w Hiszpanii. Dziennik przypisuje ożywienie działalności w Hiszpanii temu, że obie strony zyskały widocznie ostatnio znaczną pomoc w ludziach i materiałach.

Droga do Walencji przecięta

Walencja 9. 2. PAT. Rząd w Walencji potwierdził oficjalnie wiadomość o zajęciu Malagi. Gubernator cywilny Malagi przybył do Almerii, skąd uda się do Walencji.

* * *

Salamanka 9. 2. PAT. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: Na froncie dywizji Avila i Soria 5 oficerów i 32 milicjantów przeszło na naszą stronę. Na froncie dywizji madryckiej trwało wyprostowywanie naszych linij. Zajęliśmy tam Coberteras i Espolon. Droga do Walencji jest obecnie przecięta. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

PRZEGLĄD PRASY

Wypadki wileńskie

W Wilnie doszło znowu do zajść antyżydowskich na uniwersytecie, a dla zadokumentowania „żywotności" endeków dokonano nawet zamachu bombowego na mieszkanie rabina Rubinsteina. Na pierwszy rzut oka, nowa akcja studentów endeckich wywołuje zdziwienie. Osiągnęli przecież wszystkie postulaty: przeprowadzili blokadę, otrzymali błogosławieństwo pewnej części starszego społeczeństwa, a kiedy po przerwie otworzono Uniwersytet, usiłowali zrealizować i plan usunięcia Żydów na lewą stronę sal wykładowych. A plan ten udał im się częściowo zrealizować wobec faktu, że Żydzi są wobec skoncentrowanego ataku bezsilni. Nawet „słowo" wileńskie, podając kilka informacyj o rozpoczętych wykładach na uniwersytecie Stefana Batorego donosiło objektywnie:

„Na wydziale prawnym odbyły się tylko wykłady na roku czwartym i to bez Żydów.

„Na trzecim roku rolnictwa Żydzi zajęli prawą stronę audytorium, nie zważając na to, że miejsca te zajęte były kartkami imiennymi studentów Polaków. Prof. Jagmin miał oświadczyć, że albo Żydzi opuszczą zajęte przez Polaków miejsca i zajmą miejsca dla nich zostawione po stronie lewej, albo opuszczą salę. Żydzi opuścili salę wykładową i wykład odbył się bez nich.

„Na matematyce, przed samym rozpoczęciem wykładów przez profesora Rudnickiego Żydzi gremialnie zajęli prawą stronę sali wykładowej. Wobec jednak zdecydowanego stanowiska studentów Polaków, Żydzi zostali zmuszeni do opuszczenia zajętej strony prawej i wobec tego opuścili salę wykładową. Wykład więc odbył się bez udziału Żydów".

Jak z tego opisu wynika, Żydzi, chcąc nie chcąc, ulegali sile i osobliwym „namowom" profesorów i albo zajmowali miejsca po lewicy, albo nie przychodzili na wykłady. Znamy wypadek, że córka profesora uniwersytetu wileńskiego, z pochodzenia Żyda, została zepchnięta na lewą stronę sali wykładowej. Zdawałoby się więc, że wszystkie życzenia endeków zostały co do joty spełnione, że przeto praca na uniwersytecie wileńskim będzie się odbywała normalnie.

Co więcej, „Słowo" i „Kurjer Wileński", a więc obydwa pisma, popierające w tej dziedzinie endecję, ogłosiły w dniu otwarcia uniwersytetu uroczysty apel do młodzieży endeckiej, by zachowała spokój, by nie narażała bytu uniwersytetu wileńskiego i zadowoliła się dotychczasowym sukcesem. Apel był mocno naiwny i, jak wykazały wczorajsze wypadki, uderzył w próżnię. Naiwny — bo nie można podniecać umysły, prowadzić agitację, przyznawać słuszność przywódcom endeckim i pochwalać ich wybryki, a potem nagle oświadczyć: dosyć! Endecy przecież wyraźnie mówili, że usunięcie Żydów na lewą stronę sal wykładowych jest tylko pierwszym etapem ich walki, za którym potem nastąpią dalsze. Dalsze etapy właśnie następują wśród huku bomby i wśród nowych ekscesów. Tak odpowiada młodzież endecka na apel jej protektorów. Jest konsekwentna! Natomiast rażąco niekonsekwentne są te czynniki, które ciągle potępiają w słowach zajścia na uniwersytetach, które stanowczo podkreślają, że wprowadzenie osobnych miejsc dla Żydów jest niemożliwe, ale nic nie czynią, by ich piękne słowa wprowadzić w czyn.

W imię prawdy!

Członek Egzekutywy Syjonistycznej w Jerozolimie tow. dr F. Rotenstreich nadsyła nam następujące oświadczenie:

Od niejakiego czasu pojawiają się na łamach prasy żydowskiej w Małopolsce rozmaite notatki i artykuły pt. „200 ŁP.” albo na temat 200 ŁP., których „Hanoar Hacijoni” żąda od Agencji Żydowskiej na baraki. W imię prawdy stwierdzam, że w niektórych czasopismach pojawiły się żądania 200 ŁP. dla „Hanoar Hacijoni” zanim „Hanoar Hacijoni” zwrócił się z podobnym żądaniem do Agencji Żydowskiej. Ponadto stwierdzam, że z prasy żydowskiej dowiedziałem się o podobnym żądaniu i interpelowałem przedstawicieli „Hanoar Hacijoni” kiedy z takim żądaniem zwrócił się do Agencji Żydowskiej przy czym słyszałem od nich odpowiedź, że kierownictwo nie jest odpowiedzialne za artykuliki i korespondencje, które drukuje się w Małopolsce. Dopiero po rozmowie z przedstawicielami Hanoaru otrzymałem kopię listu wysłanego przez „Hanoar Hacijoni” dnia 29 grudnia — list ten nadszedł dnia 1 stycznia — w którym Hanoar zawiadamia mnie, że zwrócił się do „Machleket Awoda” z prośbą o pożyczkę nadzwyczajną w kwocie 300 ŁP. celem wystawienia dwuch crifów.

Ani „Hanoar Hacijoni” nasz, ani t. zw. „Hanoar Hacijoni” grupy A. nie otrzymał żądanego kredytu, gdyż Egzekutywa nie udziela pożyczki na wystawienie crifów na ziemi spornej. Natomiast dała Egzekutywa Hanoarowi pożyczkę na najem mieszkania, by nie mieszkał w namiotach. Nawiasowo zaznaczam, że nie Egzekutywa przydziela ziemię, tylko KKL., a KKL. nie przyznał ziemi ani Hanoarowi z grupy B, ani z grupy A, lecz sprawę tę oddano do decyzji sądowi polubownemu. Przestrzegam odpowiedzialną prasę syjonistyczną przed dawaniem wiary rozmaitym t. zw. korespondentom, względnie korespondencjom pochodzącym od nieodpowiedzialnych ludzi. Wydrukowanie takich nieodpowiedzialnych korespondencji pochodzących od członka kibucu, który albo nie jest poinformowany, albo chce uchodzić za męczennika, jest szkodliwe dla ruchu „Hanoar Hacijoni”.

Departament pracy prosił mnie, abym przyjął dla „Hanoaru” grupy B, 850 ŁP. dla wystawienia dla nich „machneh” tj. crifim i urządzenia gospodarczego. Propozycję tę odrzuciłem gdyż nie chciałem zrezygnować z prawa kolonizacji dla Hanoaru. Hanoar w Palestynie jest o tym wszystkim poinformowany i wypiera się jakiegokolwiek związku z zainicjowaną nagonką w pewnej części prasy żydowskiej, która działa na niekorzyść Hanoaru i go w Palestynie kompromituje, co kierownictwo Hanoaru w Palestynie kilkakrotnie przyznało.

Ograniczam się w tej chwili do tych informacji. Uważam że te informacje zlikwidują tę całą nagonkę i nie zmuszą mnie, abym wyjawił, kto jest inicjatorem uchwały w sprawie 200 ŁP. wzgl. 300 ŁP. i wynikłej stąd nagonki, kompromitującej „Hanoar Hacijoni” któremu pono chciano pomóc.

Jerozolima, 3 lutego 1937.

Dr F. ROTENSTREICH

KUPON Nr. 16

III. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA

Pensjonat „Jedynaczka” w Rabce
ensjonat „Oaza” w Zakopanem
Pensjonat „Palace” w Zakopanem
Pensjonat „Wersal” w Zakopanem

P. HULKA-LASKOWSKI

Ludzkość nie może żyć wybuchami szału

W jednym z dawnych przemówień swoich Dr Goebbels mówiąc o poległych w wojnie światowej Niemcach, wywodził: „Oni zmarli, aby Niemcy żyły. Stojąc na ich umarłych ciałach odnosiliśmy zwycięstwo za zwycięstwem, w ich duchu żyjąc i działając, szliśmy od triumfu do triumfu”.

Kto zmarł? Kto ma żyć kosztem tamtych zmarłych? Przed kilku laty (1929) profesor niemiecki, Wittkop, wydał listy poległych studentów niemieckich. Ogółem jakieś 500 listów 120 autorów. Pisali je studenci prawa i medycyny, filologii i teologii, przyrodnicy i architekci, przyszli filozofowie i politycy. Datowane są różnie: w r. 1914 i w r. 1918. Jedni z autorów tych listów polegli na samym początku wojny światowej, inni przeżyli wszystkie jej okropności, aby wreszcie w przeddzień upragnionego pokoju umrzeć zdala od swoich najdroższych i od tego wszystkiego, dla czego warto żyć i cierpieć, walczyć i pracować.

Ich listy zwracają się do najbliższych i najdroższych: rodziców, braci, przyjaciół, ukochanych. Młodzi chłopcy, przeczuwając bliską śmierć, drżą na samą myśl jak bardzo cierpieć będzie matka, jaki ból zatarga sercem ojca. Piszą tedy do rodziców tkliwie, serdecznie, jakby im chcieli wyperswadować własną śmierć, przeprosić za ten ból, który spadnie na nich, wytłomaczyć im, że nie trzeba płakać i rozpaczać. Młody chłopak, Hans Haas, leży z przestrzelonym brzuchem pod Verdun i konając, pisze do rodziców: „Kochani rodzice, leżę na polu bitwy pod Verdun, raniony w brzuch. Umieram niezawodnie. Jestem szczęśliwy, iż mam czas, aby się przygotować dla ojczyzny wiecznej. Dziękuję, drodzy rodzice. Bogu was polecam”.

Z początku jest mowa o przewadze oręża niemieckiego, o bliskim zwycięstwie, o szczęściu niedalekiego pokoju Młodzi chłopcy piszą do rodziców i braci, jakie myśli napełnią ich, jakie uczucia szukają wyrazu, co chcieliby stworzyć, napisać, zrobić, jeśli, ach jeśli, los pozwoli wrócić w błogosławieństwo pokoju i jego szczęście. Potem przychodzi znużenie i upadek ducha. Coraz częściej odzywa się słowo: pokój. Pisząc do najbliższych swoich, chłopcy ci nie tają, że żołnierz jest zmęczony i że cała wojna jest jedną wielką ohydą.

W listach tych młodzieńców niemieckich świeci słońce tak cudownie, jak nigdy i nigdzie. Ci skazani na śmierć, spoglądają na nie słuchają śpiewającego ptaka, patrzą na kwitnące łąki i wiedzą, że to szczęście widzenia, czucia, myślenia i pragnienia, skończy się pewnej chwili w męczarniach samotnego konania. Odzywa się tu miłość, dobroć, szlachectwo duszy młodzieńczej, współczucie dla cierpień tych ludzi, w których kazano widzieć wroga. Młodzieńcy ci marzą o tym, że po powrocie do domu, do życia, powiedzą wszystkim, co to jest życie, skarb najwyższy i jak ten skarb cenić trzeba, jak należy urządzić współżycie narodów, aby już nigdy nie powtórzyła się ohyda takiej rzezi masowej.

Ostatnim słowem tych co pomarli, było słowo o miłości i pokoju. Ale Goebbels powiada, że oni właśnie „zmarli, aby inni żyć mogli”. Co za inni przyszli po tamtych? Już nie słychać słowa o pokoju i miłości, ale powtarza się bezustannie słowo o nienawiści i wojnie. Nienawiść staje się hasłem, wojna treścią najistotniejszą życia tych ludzi, którzy przyszli po tamtych poległych. Na świecie nigdy nie brakło nienawiści, ale nienawiść maskowała się na wszelki sposób, była wstydliwa. Dzisiaj odrzuca maskę i z jawnym cynizmem chełpi się jako ostatni wyraz mądrości ludzkiej. Jeszcze siedem lat temu profesor niemiecki mógł był wydać listy poległych studentów niemieckich, którzy z za grobu wzywali żywych ku pokojowi. Dziś wydawnictwo takie byłoby niemożliwe. Dziś hasłem jest wojna totalna, wytępienie przeciwnika, wymordowanie wszystkich, którzy uważają, że także mają prawo do życia. Tamci umarli, aby nowi mogli żyć.



Tamci to demokracja, trudna postać współżycia jednostek i ludów, dyskusja, badanie, poszukiwanie coraz doskonalszych form istnienia, wiedza wysoka, subtelna sztuka. Całe stulecia hodowały ten typ szlachetny człowieka, który gdy chciał bić, to „myślą bił”, jak się wyraził Słowacki, a gdy chciał walczyć, to duchem walczył i sercem. To było wielkie, piękne i mądre. Wiek dziewiętnasty opanował choroby, które trapiły ludzkość, opanował wybuchy szału, które nawiedzały gromady ludzkie, skierował największe wysiłki na walkę ze śmiercią, brzydotą, nienawiścią i głupotą. W wojnie światowej zginęło wiele najszlachetniejszych. Wyższy typ zdziesiątkowany przez kataklizm dziejowy, został zepchnięty przez typ o ileż niższy, krzykliwy, hałaśliwy, ograniczony, nie umiejący zdawać sobie sprawy z własnej niższości. I to jest źródło wszystkich kryzysów gospodarczych i politycznych, społecznych i kulturalnych.

Czy tak zostanie nazawsze? Ten niższy typ który dorwał się tu i ówdzie do władzy, jest przekonany, że tak, ale to jest tylko pobożne życzenie. Bezpośrednio przed wschodem słońca jest zawsze najciemniej i najchłodniej. Mądrość i piękno wrócą, muszą wrócić. Może głupota i ograniczoność sprowadzić na świat jeszcze niejedną klęskę, ale ostatecznie zatriumfuje mądrość, która jest zawsze postacią dobroci, i piękno, które jest odmianą moralności świata. Ludzkość nie może żyć wybuchami szału.

JAAKOW BEN SZIMON HASZOTER

ZIEMI NIE DAMY!

(Z notatnika palestyńskiego policjanta)

Hadż Hasan Mansur, szejk Turkemenów, jest człowiekiem bogatym. Ma siedem żon, niezliczoną trzodę i piękną, siwą, klacz arabską. Powiadają, że kobiety swe tłucze nahajką, a klacz poi wiadrami mleka i karmi cukrem. O nim to krąży bardzo ciekawa gadka, która odbiła się echem w całej Erec, odzwierciadlając psychikę Araba.

Pewnego razu, w towarzystwie dwóch synów, przybył do jednej z osad Szomronu, celem ostatecznego załatwienia sporu ziemskiego. Podczas poczęstunku, jeden z biesiadników nieświadom zwyczajów arabskich, po obowiązkowej litanii życzliwych pytań: „Kif chalak?“ (jak ci się wiedzie, jak się wiedzie twym synom, jak się chowa klacz i trzoda i osły) zapytał i o żonę.

W normalnych warunkach pytanie to jest obrazą, tym razem jednak Hasan roześmiał się na całe gardło i gładząc z zadowoleniem brodę, obwieścił: — Moja żona jest chora!

Kiedy zaś ujrzał zdziwione oblicze młodzieńca, dodał:

— To już jest stara kobieta. W zeszłym roku po raz 32 za jej życia zebrano plony z pól i winnic... Jeśli Allah życzliwy, ześle śmierć na nią, a ja kupię sobie inną kobietę. Więcej jak siedem żon zabronił Prorok posiadać...

— — — — — — — — — — — — —

Hassan Mansur skondensował w sobie chytrość Wschodu z wyrafinowaniem spekulantów europejskich. Choć sam pisać nie umie, zna zawsze agrarne palestyńskie na pamięć, co ułatwia mu złodziejskie kombinacje, dzięki którym się wzbogacił.

Arabski szczep Turkemanów przybył z dalekiego Turkiestanu i po wielu tułaczkach rozsiał swe brudne namioty z wełny owczej w Szomronie. I tu rozpoczął swe pasożytnicze życie. Jakiejś ciemnej nocy, kiedy się tego najmniej spodziewać można, zwija Hassan Mansur i jego ludzie swe budy w danym miejscu i przenosi się na pola żydowskie, których z różnych powodów nie uprawiono w tym roku. Jeśli zdążył zatknąć namiot lub zaorać ziemię, po jego stronie stoi prawo. Choć zakradł się nocą i zniszczył ogrodzenie! Choć ziemię tą żydowskie ręce wyrwały błotom i moczarom, choć wielu młodych chaluców złożyło swe życie w ofierze na froncie walki ze straszną, żółtą febrą!

— Jeśli postawił namiot, — ma prawo w nim mieszkać, jeśli obsiał nieswoje pola, ma prawo plony zebrać.

A potem rozpoczynają się sądy. Proces wlecze się i wlecze.. Ktoś proponuje polubowne zakończenie sprawy. Hassan żąda odszkodowania. Stawia warunki: funta od dunama, a kiedy z wyłudzonym groszem w kieszeni zwija swe namioty, kupuje konie i kobiety, — planuje już najście na następną posiadłość...

— — — — — — — — — — — — —

Jakiejś nocy, — było to na krótko przed wybuchem zamieszek — rozgospodarował się Hassan na polach kolonii, oddanej mi pod pieczę. Kiedy szomer kolonijny doniósł c tym swym przełożonym, było już zapóźno. Wyrosły namioty, rozkrzyczała się dzieciarnia, zaczerniła brązowa „chamra“. Wyciągnięto drewniane pługi — rozpoczęła się orka. Pola obsiano złodziejskim. ziarnem. A trzy razy dziennie, rano, w południe i pod wieczór, ścielił „cnotliwy“ Hadż Hasan Mansur matę ze świętej rafii pod nogi i kłaniał się Bogu, wysoko ku niebu zadzierając ręce i siwiejącą brodę: Allah! Allah! Allah Akbar!!...

— — — — — — — — — — — — —

W drugim miesiącu niepokojów przeniesiono mnie do Ein-Ironu. Zastałem tutaj „chacir“ żęty i obraz specyficzny dla krajów bliskiego Wschodu: Jakiś brudny berbeć arabski w zdartej koszulinie, ślizgający się na desce zaprzęgniętej w konie. Arabczyk ślizga się po bezbiegunowych saniach, prasując swym ciężarem złote kłosy, które wyzbywają się ziarem. Praca ta odbywa się przez całe lato, aż zapas „chaciru“ przemieni się w „teben“ (rodzaj obroku). Teraz kolej na handel. Ładuje się potężne wory i objucza niemi wielbłądy, a starzy Arabowie, obchodząc kolonie żydowskie, wykrzykują: „Teben! Byddak teben?!“

Ale wówczas nie czas był na handel. Codzień padały nowe ofiary, co noc napady zbójeckie i łuny płonących stogów i zabudowań.

W jedną z owych nocy, kiedy cisza tłumi odgłosy wszelkiego życia, postanowiłem odwiedzić i poznać Hadż Hassan Mansura.

— — — — — — — — — — — — —

Jest nas czterech. Trzech „gafirim“ i ja. W odległości kilkuset metrów błyska płomień w otwartym namiocie Mansura. Z karabinem przy boku czołgamy się pośród zeschniętych łodyżek turmusu i jablitu. Chcemy przyjść niespodzianie i... dobrze być przyjęci. Jakaś ciemna postać włóczy się pomiędzy namiotami. Czyżby straż? Trzeba będzie o to zapytać Mansura...

W odległości dziesięciu metrów wyczuła nas zgraja psów.

— „Ja satyr!“ *) — wołam, zachowując etykietę arabską.

Piski kobiet, zdumienie mężczyzn, niechęć na twarzy Mansura — rozgardiasz.

— Hawadża Jakub? — podchodzi do mnie Mansur i wskazując ręką wejście namiotu, zaprasza: — faddal...

A potem przysięga, że niezmiernie rad jest z mego przybycia, oczy przy tym biegają mu tak chytrze, spojrzenia rzucone synom tak niespokojne, że pewny jestem, że nienawidzi mnie za tę nocną eskopadę. Straż? No tak. Postawili człowieka, któryby strzegł ich skromnego dobytku, ale ja mogę w tej chwili przekonać się, że nawet „nabuta“ niema w ręku, a co dopiero broni palnej...

Jeszcze nie skończył ślinić się swymi grzecznymi słówkami, kiedy rozległy się strzały. Zaatakowano naszą kolonię ze strony północno-wschodniej, od strony Wadi-Ara. Chytry uśmiech na twarzy Mansura zdradza, że wiedział o mającym się odbyć na nas ataku.

Wówczas to poprzysiągłem mu zemstę.

— — — — — — — — — — — — —

Informacje jakie zaciągnąłem o Mansurze wyjaśniły mi wiele rzeczy dotąd niezrozumiałych. Niejednokrotnie zadawałem sobie pytanie: skąd ta „fachowość“ przestępców arabskich? Czyżby oddziaływał tu jakiś czynnik zewnętrzny? I oto znalazłem rozwiązanie dla tego problemu. Przed dwoma laty wysłał Hassan swego syna pierworodnego na „studia“ do Niemiec, gdzie z grupą innych Arabów wyspecjalizował się w podminowywaniu mostów, preparowaniu bomb i maszyn piekielnych. Na krót ko przed wybuchem niepokojów wróciła podobna grupa z Włoch.

A Hadż Mansur, z zasady skąpy, otwiera kiesę dla tego rodzaju funduszów i cieszy się że tym przyspiesza przesiąkanie kultury europejskiej do dzikiego Wschodu...

— — — — — — — — — — — — —

Pierwsza rewizja nie powiodła się. Widać uprzedzono Mansura o naszych planach. Innym razem otoczyliśmy obóz kołem. Zwalono namioty, rozpruto sienniki i poduszki. Ironicznie uśmiechali się mężczyźni, żałośnie płakały kobiety. Nadjechał traktor. Zaczęto orać. W jakimś miejscu wyrzucił pług świeżą deskę. Kazano Arabom kopać. Zbladły uśmieszki. Wydobyto skrzynię, a w niej nowiutkie bomby Milsa.

Powędrował Hasan i jego starszyzna do sądu. Ale jednak wykręcił się sianem. Zapłacił grzywnę. A kiedy wrócił do swego namiotu i ujrzał mnie zdaleka, wysoko zadarł pięść ku niebu.

Od tego czasu nie było nocy bez strzałów, jak i dnia bez straży. Niejedną „kabły“ wypiłem w namiotach Turkemanów, lecz ani razu nie ujrzałem Mansura. Raz tłumaczono, że wyjechał, innym razem klacz była chora i td. Ale jedno było pewne: Hassan Mansur nawiązał bliższe stosunki z bandytami górskimi z Wadi-Ara.

Pewnej nocy, kiedy oblany srebrnym światłem pełnego księżyca wybrałem się z okopu, z odległości 200 m. ujrzałem czerwone ogniki strzałów. Padłem na ziemię, hełm stalowy zasłonił mi oczy. W oborze z giętej blachy stojącej za mną, dojrzałem cztery otwory w bliskim skupieniu. — A oto zemsta Mansura — pomyślałem i ani chwilę nie wątpiłem czyja to sprawka.

Nazajutrz wydostaliśmy się poza obręb kolonii, idąc za śladami napastników. W pewnej odległości ślady się podzieliły i zbiegły wokół pola świeżo zoranego. Trzeba było wiele cierpliwości i wytrwania zanim odnaleziono miejsce, którego świeże grudy krzywiły szachownicę ornego pola.

Zaczęliśmy kopać. Szybko posuwała się praca. Aż ostrze turiji zadzwoniły o jakiś twardy przedmiot. Kamienie. Dwie warstwy kamieni i skrzynia, wielka jak grób.

— Ostrożnie! — wołam — podważyć gwoździe z boków! Zrozumiano do czego zmierzam. Parę dni wcześniej, wśród podobnych okoliczności, nastąpiła eksplozja, zabijając dwóch żołnierzy angielskich.

Skrzypiąc podnosi się wieko. Serce bije głośno jak zegar ścienny. Co znajdziemy? Maszynę piekielną, która wybuchnie za chwilę, czy też...

Skrzynia otwarta. Na dole stoi kilku ludzi, pot spływa im ciurkiem po twarzy. Jeden z nich zanurza rękę w skrzyni i wydobywa... na pół rozciętą oponę samochodową. Histeryczny śmiech nas ogarnia. Tyle pracy, tyle czasu nadarmo! Wypróżniamy skrzynię. Po pustych kichach nastąpiły pełne. Jakiś twardy przedmiot wsunięty w rozciętą oponę i z dwu stron związany drutem.

Wydobyto 15 takich paczek i znaleziono 15 karabinów wojskowych, typu niemieckiego.

— Tym razem, to już moja zemsta — pomyślałem o Hassanie Mansurze. — Arabowi broń odebrać, to tak jakby mu brodę zgolić i wąsy opluć!

Owej nocy nie strzelano już na nas. I następnej również nie. A potem słuchy nadeszły, że kończy się strajk, a z nim i terroryzm. Mówiło się o ingerencji władców arabskich i Komisji Królewskiej. Od czasu do czasu próbowali nasi sąsiedzi zastraszyć nas strzałami, ale znać było, że chcą wyjść z galimatiasu z honorem. Poza tym zima zbliżała się wielkimi krokami i należało pozbyć się wielkiego zapasu „tebenu“, obliczonego na rynek żydowski. I oto, jak za dawnych dni, ukazały się wielbłądy w koloniach szomrońskich, a starzy Arabowie zaczęli wykrzykiwać: „Teben! Byddak teben?!“

I na tym chyba zakończyłaby się sprawa z Hassanem Mansurem, gdyby nie dawny zatarg ziemski z Turkemanami.

— — — — — — — — — — — — —

Pewnego południa zadął silny wiatr z nad morza i naniósł szare chmury deszczowe. Ugięła się pomarańcz i grejpfrut, pomroka opasała świat, eukaliptusy zaszemrały w swych koronach. — „Jore“, wielki potężny jore obwieszcza swe przybycie.

Padły pierwsze krople deszczowe. Wielkie jak orzechy zadzwoniły na szybach, wdarły się do namiotów arabskich. rozpłatały na kolcach kaktusów, wsiąkły w ziemię.

Spragniona „chamra“ upija się, ssie i chłepce, odradzając w sobie życie.

Pierwszy deszcz dokonał cudów. Zabliźniły się (szerokie ramy) zeschniętej ziemi, a brązowa ziemia pokryła się zielem. Nadszedł czas orki. Sprowadzono traktor, naprawiono pługi, w spichrzach mieszano ziarna. Czekano tylko na koniec ulewy, aby rozpocząć pracę, która zapieczętuje nasze prawo do naszej ziemi. A kiedy nadszedł ów dzień mozolnej pracy — rozpacz ogarnęła osadników. Przy szarym świetle świtu ujrzano pługi arabskie, krające ziemię kolonii!

Na nic marzenia o samodzielnym rynku pracy i samowystarczalności. Płonęły wielkie plany kooperacji, ginęła możliwość sprowadzenia krewnych z golusu...

Bo ich ziemię czarny złodziej kradnie! Bo tam nieuczciwa ręka dunam po dunamie rabuje! Rabuje ich wolność, rabuje ich życie! „Et admatejnu hejm gonwim!“ *) — krzyczy muhtar (wójt), chwyta turiję i biegnie bronić swej ziemi.

A za nim inni, kobiety i dzieci.

Dopadają orzących, chcą ich bić. W obłąkaniu okładają konie nabutami, rzucają się w zorane skiby, — „telem“ po telemie zdobywają.

— „Po ciałach naszych orać będziecie, a ziemi nie damy!“ — krzyczą osadnicy.

— „Lo nitejn et admatejnu!“ **) woła maleńki Chaimek i sadowi się pomiędzy czworobokiem nóg końskich, a zanim jego rówieśnicy „giborim“.

Załatwiono zatarg polubownie. Wróciła ziemia do jej prawnych posiadaczy. A potem urządzono „sulchę“ (przeprosimy po arabsku). Każdy dostał paczułkę hałwy i kilogram cukru. Hadż Hassan podał rękę żydowskiemu muhtarowi. Zbliżyły się dwie wrogie głowy, a nawet w dalszych szeregach uczestników słyszeć było mocno głośne cmoknięcie Araba.

— Czyżby symbol pojednania i zgodnej przyszłości?...

*) Okrzyk ten obwieszcza nadejście obcych mężczyzn, kobiety więc muszą schronić się w namiotach.

*) Kradną naszą ziemię!

**) Nie damy ziemi naszej

O prawo do... papierosa

Czy król angielski jest w istocie władcą Palestyny?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

TEL AWIW, w lutym.

W okresie, kiedy szaleje wciąż jeszcze nienawiść arabska ku Żydom, kiedy przywódcy Arabów bezustannie judzą i szczują, w tym okresie — arabski kupiec i żydowski adwokat z Tel Awiwu czynią nadludzkie wprost starania, by wspólnie dowieść, że Anglia nie jest jedynowładcą w Palestynie i że Liga Narodów ma jeszcze też „coś" do powiedzenia. Wszystko zaś z powodu — papierosa.

Doszło do tego, że sprawą zajmowała się komisja mandatowa Ligi Narodów, a w najbliższych dniach Najwyższy Sąd w Palestynie ogłosi ostateczny wyrok.

A działo się to jak następuje:

Arabski kupiec, Szarif Szanti, wybrał się w miesiącu Ramadan (który dla muzułmanów jest miesiącem postów i pokuty) do Tul Karem. Spacerując po ulicach tego czysto-arabskiego miasta, zapomniał się widocznie i zapalił papierosa. I oto wyrósł jak z pod ziemi jakiś arabski młodzik, który w napastliwy sposób odezwał się do Araba: „To grzech palić publicznie w miesiącu Ramadan! To bluźnierstwo! Przeklęty niech będzie ten, który grzeszy przeciw Koranowi!"

Szarif Szanti przeląkł się nie na żarty, zwłaszcza, że widział jak coraz bardziej rośnie dokoła gromada Arabów, która złowrogo patrzy na niego. Postanowił więc wycofać się, innymi słowy zmyknąć czem prędzej. Ale łatwo postanowić, trudniej wykonać. Arabowie otoczyli go ze wszystkich stron i zaprowadzili do duchownego, Khadi.

Tutaj trzeba zaznaczyć, że obowiązujący w Palestynie kodeks jest właściwie zlepkiem różnych ustaw i rozporządzeń zarówno angielskich jak i tych, które pozostały jeszcze z czasów tureckiej administracji. Wśród tych ostatnich znajduje się przepis, ustawowo zabraniający palenia papierosów w czasie miesiąca Ramadan, wobec czego Khadi — po dłuższej surowej apostrofie — postanowił przekazać winnego Araba władzy sądowej. A ponieważ w Palestynie może każdy obywatel być oskarżycielem, wniósł ów młody Arab, który pierwszy napastował na ulicy Szarifa Szanti'ego oskarżenie do sędziego arabskiego w Tul Karem, żądając wymierzenia kary na zasadzie artykułu 99 kodeksu otomańskiego, któremu podpada zbrodnia palenia papierosów w czasie Ramadan.

Szarif Szanti nie bał się tak bardzo ewentualnej grzywny pieniężnej, ile innych konsekwencyj, a w pierwszym rzędzie rozpętania przeciwko niemu hecy, jako przeciwko heretykowi. Oddał więc w tajemnicy tę sprawę znanemu adwokatowi tel awiwskiemu J. Fränklowi, by go ratował z opresji.

Adw. Fränkel zwrócił się najpierw do prezesa sądu okręgowego w Nablus z prośbą o wyłączenie arabskiego sędziego, ze względu na to, że chodzi o sprawę specyficznie arabską i o przekazanie tej sprawy sędziemu angielskiemu. Tak się też istotnie stało.

Sędzia angielski Howard odbył kilka przesłuchań, a żydowski adwokat ujął tę sprawę ze strony konstytucjonalnej, kwestionując zasadniczo ważność starych tureckich rozporządzeń, ze względu na nowo obowiązujące przepisy, dokładnie sprecyzowane przez mandat palestyński. Wedle mandatu bowiem nie mogą zaistnieć żadne prawne różnice między jednym obywatelem a drugim bez względu na pochodzenie i wyznanie, to znaczy, jeśli palenie dozwolone jest Żydowi, to jest ono prawnie dozwolone również Arabowi. Mandat przewiduje, że władza mandatowa zobowiązana jest przestrzegać tego, by każdemu obywatelowi zawarowana była całkowita wolność sumienia. Coprawda stary kodeks otomański nabrał mocy obowiązującej również pod mandatem angielskim, na skutek rozporządzenia angielskiego króla z roku 1922. Ponieważ jednak, w myśl mandatu, Wysoki Komisarz Palestyny nie jest uprawniony do wydawania ustaw, sprzeciwiających się mandatowi, nasuwa się pytanie, czy miał prawo ogłosić to rozporządzenie króla, a jednocześnie: czy król sam był uprawniony do wydania takich rozporządzeń, które są sprzeczne z mandatem.

Żydowski adwokat doszedł do konkluzji, że królewskie rozporządzenie niezgodne z mandatem Ligi Narodów, nie jest eo ipso prawomocne, wobec czego sąd nie powinien brać go w ogóle w rachubę. Tak to na skutek wywodów żydowskiego adwokata wypłynęła nagle skomplikowana kwestia prawna, czy król angielski jest prawdziwym władcą Palestyny, czy też tylko reprezentantem Ligi Narodów, tej prawdziwej władczyni, której zarządzeniom i król angielski podporządkować się musi.

Angielski sędzia długo analizował tę argumentację i po głębszym zastanowieniu się orzekł, iż... zgadza się z wywodami żydowskiego adwokata, że pierwszą i najwyższą instancją w Palestynie jest Liga Narodów. A choć adw. Fränkel z uśmiechem przestrzegał sędziego, by „nie zaczynał z samym królem", dzielny sędzia wydał wyrok uniewinniający, ze względu na to, że „mandat zabezpiecza każdemu w Palestynie wolność sumienia".

Na tym jednak nie koniec. Prywatny oskarżyciel wprawdzie zrezygnował, ale królewskiej „krzywdy" ujął się doradca prawny rządu palestyńskiego mr. Trusted, dziś najwyższy sędzia w Palestynie i wniósł apelację przeciwko wyrokowi angielskiego sędziego. Na rozprawie w Nablus wystąpił p. Trusted we własnej osobie, wnosząc apelację w imieniu rządu i Wysokiego Komisarza, i wywodząc, że królewskie słowo jest automatycznie prawem i że, choć sam rząd nie jest zbyt zachwycony tureckim kodeksem, to jednak wcielony on został do obowiązującego ustawodawstwa na mocy królewskiego rozporządzenia, wobec czego musi być bezwzględnie obowiązujący. Sąd Okręgowy zniósł istotnie pierwszy wyrok, wydając nowy, po myśli apelacji. Sędziowie ci wyszli z założenia, że Palestyna jest angielską kolonią, a król angielski jako suwerenny władca, rządzić może tak, jak uznaje za stosowne, sąd zaś nie jest zdolny zmieniać tego co zarządził król.

Przeciwko temu wyrokowi jednak, żydowski adwokat zaapelował dalej do Sądu Najwyższego. A kiedy nadszedł termin rozprawy, przybyła właśnie Komisja Królewska do Palestyny. Ze względu na to więc, odraczano ciągle rozprawę z tygodnia na tydzień. W międzyczasie jednak zebrała się w Genewie Komisja Mandatowa Ligi Narodów, gdzie rząd palestyński reprezentował wspomniany właśnie p. Trusted. I nie wiadomo, jak się to stało, że jeden z członków komisji zapytał Trusteda, jak wygląda sprawa z procesem i czy rząd istotnie uważa, że nie Liga Narodów odgrywa decydującą rolę w Palestynie, lecz angielski ustawodawca. Trustedowi pytanie to było mocno w niesmak, wobec czego odpowiedział, że proces jest jeszcze w toku, a decydujący wyrok jeszcze nie zapadł.

Obecnie wyznaczono już ostateczny termin rozprawy na dzień 26 lutego, przy czym zastępcą rządu będzie wiceminister sprawiedliwości, zaś zastępcą strony arabskiej żydowski adwokat. J. Fränkel.

Wszyscy bez wyjątku oczekują z prawdziwym napięciem wyroku Sądu Najwyższego, w tej naprawdę sensacyjnej sprawie.

SZ. SAMET

KLAUS MANN — # MEFISTO — *Autoryzowany przekład z niemieckiego*

104)

Hendrik nawet nie przywiązywał wagi do tego by się dowiedzieć czegoś bliższego. I tak im nie mogę pomóc, oto formuła zapomocą której odsuwał od siebie wszelkie myśli. Jestem sam stale narażony na niebezpieczeństwo — kto wie czy Cezar von Muck nie postara się o to by mnie jutro już aresztowano. Dopiero gdy ja sam będę definitywnie uratowany, będę być może mógł pomagać innym.

Niechętnie słuchał Hendrik, gdy opowiadano mu co się dzieje z Ottonem Ulrichsem. Ten aktor lewicowy i agitator którego natychmiast po pożarze Reichstagu aresztowano, wytrzymał kilka t. zw. „przesłuchań", które w rzeczywistości były tylko straszliwym torturowaniem, przy czwartym jednak przesłuchaniu zmarł z tych tortur. — „Opowiedział mi to ktoś kto siedział w celi obok celi Ulrichsa" — tak opowiadał przestraszonym głosem krytyk teatralny Ihrig, który do 30 stycznia 1933 roku należał do radykalnej lewicy, był agresywnym przedstawicielem literatury wyraźnie marksistowskiej, orientującej się na walkę klasową. Teraz ten Ihrig chciał zawrzeć pokój z nowym regimem. Jakim postrachem był dr Ihrig dla wszystkich literatów, których podejrzewał o przekonania mieszczańsko - liberalne lub co gorsza, o nacjonalizm!

On, najbardziej czujny i nieubłagany kapłan ortodoksji marksistowskiej, groził im codziennie wielką klątwą, tępił ich, odsądzając od czci i wiary, denuncjując ich jako estetyzujących żołdaków kapitalizmu. Czerwony papież literatury nie okazał najmniejszej ochoty do odkrywania odcieni i subtelnego różnicowania, bo hasłem jego było: Kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie, kto nie pisze wedle zasad, które ja uważam za słuszne, jest krwawym wrogiem proletariatu, jest faszystą, a jeśli o tym nie wie, dowie się od szefa felietonu w „Das Neue Börsenblatt". Kategoryczne wyroki dra Ihriga święte były dla wszystkich, którzy zaliczali się do lewicowej awangardy, chociaż ukazywały się na szpaltach wyraźnie kapitalistycznego organu. Bo w owym czasie gazety giełdziarskie pozwalały sobie na kaprys felietonu marksistowskiego — była to tylko pikanteria, której nikt poważnie nie traktował. Poważnie traktowano tylko dział handlowy. W felietonie, do którego nie zaglądał żaden człowiek interesów, mógł szaleć czerwony papież literatury.

A doktór Ihrig przez lata całe szalał i stał się jedną z decydujących instancji we wszystkich sprawach marksistowskiej oceny sztuki. Gdy narodowi socjaliści doszli do władzy ustąpił ze swego stanowiska żydowski redaktor naczelny tego dziennika giełdowego. Doktór Ihrig mógł pozostać, ponieważ wolał wykazać, że wszyscy jego potomkowie tak po mieczu jak i kądzieli byli pochodzenia aryjskiego i że nigdy nie należał do żadnej z partii socjalistycznych. Bez wahania zobowiązał się redagować felieton w „Das Neue Börsenblatt" w tymsamym surowo nacjonalistycznym duchu, który ton nadawał części politycznej, a nawet rozmaitym „wiadomościom ze świata". Przeciwko demokratom mieszczańskim zawsze przecież występowałem, - chytrze tłumaczył doktór Ihrig. c.d.n.

Ostatnia sensacja Włoch: ślub w rodzinie Mussolinich

„LUDOWE" WESELE

Rodzinne święto Mussolinich stało się — jak to zresztą łatwo było do przewidzenia — powszechnym świętem faszystowskich Włoch, które mają o jedną sposobność więcej do zamanifestowania swego przywiązania i miłości dla Duce i jego rodziny.

Wspomnieliśmy już o tym, że uroczystościom zaślubin Vittoria Mussoliniego z panną Urszulą Buvoli usiłowano nadać charakter intymny a skromny. Nie bez znaczenia jest fakt, że starano się unikać wielkiej przesadnej pompy, a równocześnie z zapowiedzią ślubu syna Mussoliniego odbyła się zapowiedź ślubu dwóch prostych rzemieślników mediolańskich, kołodzieja i stolarza. Słowem: wesele — „ludowe".

PANNA MŁODA — Z ARGENTYNY.

Pani Urszula Buvoli, obecnie już pani Vittorio Mussolini, jest naturalnie Włoszką, choć urodziła się w Argentynie. Ojciec jej, kupiec, pochodzący z Mantui, mieszka od dłuższego czasu w Mediolanie. Ze względów handlowych przebywał długo w Buenos Aires, gdzie się urodziła właśnie córka jego, Urszula. Rodowód Buvolich sięga podobno roku 1415, a członkowie tej rodziny brali żywy udział w wojnach niepodległościowych.

Synowa Mussoliniego jest średniego wzrostu blondynką, zgrabną i pełną wdzięku. Ukończyła wyższą szkołę w Mediolanie, zna oprócz swego ojczystego języka także angielski i francuski, posiada wybitną kulturę muzyczną i dużo zainteresowania dla dziennikarstwa, dla literatury, przede wszystkim jednak dla sportu, szczególnie dla lotnictwa. Mimo to jest kobietą gospodarną i nie zaniedbuje swych obowiązków domowych.

KIEDY SIĘ POZNALI?

Pani Urszula Mussolini ma we Włoszech reputację jednej z wybitnych pływaczek. Przyszłego swego męża, syna Mussoliniego, poznała na plaży w Riccione, obok Rimini, gdzie zazwyczaj spędzają wakacje letnie członkowie rodziny Mussoliniego.

Panna Buvoli przedstawiona została oficjalnie Mussoliniemu dnia 3 listopada ub. r. w Mediolanie, gdzie Mussolini właśnie wygłosił znane przemówienie polityczne. Swą zgodę na małżeństwo wyraził Duce dopiero później, a to telegramem, wysłanym do rodziny Buvoli.

PODRÓŻ DO HOLLYWOOD

Suknia ślubna panny młodej (tren miał 5 metrów długości), jak i inne stroje wykonane zostały przez wielki magazyn mody w Mediolanie. Vittorio Mussolini nosił do ślubu, jak wiadomo, mundur porucznika lotnictwa. Młodzi małżonkowie wybrali się w podróż poślubną i pierwszy miesiąc miodowy spędzą we Włoszech. Po powrocie do Rzymu zamieszkają w nowej dzielnicy, Parioli. W najbliższym planie jest jednak podróż do Ameryki, w pierwszym rzędzie zaś do Hollywood, albowiem młody Mussolini jest zapalonym wyznawcą kina i jak słychać sam pisze scenariusz filmowy, którego główną osią są lotnicy i lotnictwo. Jako doświadczony pilot, który ma za sobą cały szereg wyczynów, szczególnie z czasów ostatniej kampanii etiopskiej, Vittorio Mussolini czuje się powołany od tego, by stworzyć gigantyczny film lotniczy, któryby sławił wyczyny aeronautyki włoskiej.

W pracach tych obecnie będzie mu mogła być pomocna żona, która jak wspomnieliśmy, ma również dużo zainteresowania dla lotnictwa.

Polka oskarżona o obrazę narodu polskiego

Wilno, 9. 2. (A) Ostatnio, jak wiadomo, pomnożyły się procesy sądowe Żydów, oskarżonych o lżenie Narodu Polskiego. W tych dniach Sąd Grodzki w Wilnie rozpatrywał charakterystyczną sprawę z tegoż samego oskarżenia. Niezwykłość tej sprawy polegała na tym, że oskarżoną była Polka, przy czym cała sprawa powstała w związku z wystąpieniem oskrżonej w obronie pewnego pokrzywdzonego Żyda.

Okoliczności sprawy są następujące:

Przy ul. Fabrycznej na Zwierzyńcu (przedmieście Wilna) mają obok siebie sklepy dwaj drobni kupcy: Żyd Wolf Klaczko i chrześcijanin Józef Kłodnicki. Kupiec żydowski chciał wywiesić nowy szyld przed sklepem, ale sąsiad pod różnymi pretekstami przeciwstawił się temu i żadne perswazje nie pomogły. Pewnego dnia, gdy Klaczko jednak chciał ten szyld wywiesić Kłodnicki zrobił na ulicy awanturę, przy czym zbiegli się przechodnie.

W tłumie znalazła się także p. Maria Kisielówna, która sobie wzięła do serca incydent, a w szczególności niezrozumiały opór Kłodnickiego. Swemu oburzeniu dała wyraz, zwracając się do upartego sklepikarza - chrześcijanina i wytykając mu, że jego „postępowanie jest świństwem i że Żyd takby nie postąpił".

Interwencja Kisielówny nie spodobała się kilku kobietom, obecnym również przy zajściu. Skończyło się na tym, że sprowadzono policjanta, który na podstawie zeznań świadków sporządził protokół przeciwko Kisielównie o to, że rzekomo miała się wyrazić, że „Polak to swołocz".

Kisielówna stanęła przed Sądem Grodzkim. Nie przyznała się do winy i wyjaśniła, że uważała postępowanie Kłodnickiego za wysoce niewłaściwe i krzywdzące sąsiada-Żyda i jako człowiek nie mogła tego przemilczeć. Podczas sprzeczki z kobietami istotnie z jej ust padło słowo „swołocz", ale dotyczyło to li tylko Kłodnickiego nie zaś Polaków w ogóle. Zresztą jest sama Polką, więc nie mogło być jej intencją lżenie Narodu Polskiego jako takiego.

Świadkowie oskarżenia potwierdzili jednak pod przysięgą swoje uprzednie zeznania, obciążające Kisielównę i Sąd skazał ją na trzy miesiące aresztu, zawieszając jej wykonanie kary na trzy lata. P. Kisielówna zapowiedziała apelację.

Tajemniczy banknot

Poznań, 9. 2. Do K.K.O. na Górnej Wildzie zgłosiła się kobieta, która okazała banknot 1000-złotowy i zapytała kasjera czy ten pieniądz jest dobry. N widok banknotu kasjer zdębiał. Wiadomo bowiem, że tysiączłotowe banknoty były wydrukowane w swoim czasie w Londynie i miały datę 1919 roku. Transport tych banknotów skradziono w r. 1922 i z uwagi na tę kradzież Bank Polski nie wydał emisji 1.000-złotówek.

Banknotem najwyższej wartości jest dotychczas 500-złotówka. Prawdopodobnie okazany banknot 1.000-zł. pochodzi z dawnej kradzieży, dokonanej w porcie gdańskim. Właścicielka banknotu została zatrzymana i ma być przeprowadzone dochodzenie dla ustalenia, czy nie działała ona w porozumieniu ze złodziejami.

Proces O.N.R.-owców przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 9. 2. Sąd Najwyższy rozpoznawał wczoraj głośną sprawę członków O. N. R., którzy w Wilnie dokonali szeregu zamachów bombowych na sklepy żydowskie.

Są to studenci Bonarowicz, Kuczyński i inż. Goniewicz. Bonarowicz został ujęty w składzie aptecznym Ilii Prażana, gdzie pozostawił bombę z mechanicznym zegarem w budce z automatem telefonicznym, dwaj pozostali identyczne bomby wrzucili do sklepów Szapiry i Kaca, wywołując eksplozję i zniszczenie mienia.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Bonarowicza i Goniewicza po 3 lata więzienia, Kuczyńskiego zaś na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził wczoraj zaś Sąd Najwyższy oddalił kasację popieraną przez adwokatów: Nowodworskiego i Stypułkowskiego, a tym samym wyrok skazujący uprawomocnił się.



ŚRODA, 10 LUTEGO

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 „Ludwik van Beethoven" (płyty) 12.40 Dziennik południowy 13.50 „Nasze sklepy spożywcze" dialog 14 Lokalne wiadomości gospodarcze 14.05 Muzyka z płyt 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy (w tym 5 minutowa pogad. reklamowa KKO) 15.30 Muzyka z płyt 15.55 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego 16.05 Wiad. z dnia. 16.10 Aud. dla dzieci: „Mój wilk" opow. J. Grabowskiego 16.25 Muzyka z płyt 17 „Walka ze szpiegostwem" odczyt wygł. J. Jaworski 17.15 Jan Sebastian Bach: Oda żałobna (Trauerode) w wyk. chóru, orkiestry i solistów pod dyr. St. Wiechowicza 17.50 Pogadanka 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sportowe 18.20 Muzyka z płyt 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Capstrzyk Marynarki Wojennej 18.51 Przemówienia: a) Gen. broni K. Sosnkowskiego b) Adm. Jerzego Świrskiego, c) Min. E. Kwiatkowskiego, d) Marszałka Jana Dębskiego 19.10 z Gdyni „Hymn Bałtyku i Pieśni o Morzu" w wyk. ork. Marynarski Wojennej pod dyr. kpt. Al Dulina i chóru „Cecylia" z Gdańska pod dyr Wiłkomirskiego 19.25 „Sejm morski" report. historyczny w opr. dr. Kaz. Lepszego i reż. St. Broniewskiego 19.45 „Pieśń o Gdyni" w wyk. ork. Marynarki Wojennej i chóru 19.50 „Gdynia" — żywe migawki z portu 20.10 „Pieśni ludu kaszubskiego" aud. w opr. prof. Kamieńskiego w wyk. solistów 20.30 „Apel miast polskich" aud. zbiorowa ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radia. 20.45 Polonez A-dur Chopina w wyk. ork. symf. P. R. oraz dziennik wieczorny 21 „Morze w muzyce i poezji" aud. w wyk. ork. symf. P. R., chóru, solistów i recytatorów. 23 Głos mają nasi pionierzy kolonialni 22.15 „Od portu do portu" drogi naszej bandery — aud. z płyt z konferencierką 23 Pozdrowienia dla naszych statków na morzach oraz życzenia od załóg statków polskich. 23.10 z Gdyni ork. Marynarki wojennej.

* * *

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Koncert zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej 15.55 Skrzynka techniczna w opr. W. Fränkla 16.10 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.45 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego 15.55 Płyty 16.10 p. Kraków 16.25 Transm. ze Świetlicy T. S. L., 17 p. Kraków 18.40 Skrzynka ogólna w opr. dyr. Żuławskiego 18.50 p. Kraków.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 18.20 „Gruźlica u dzieci" — report. z Poradni Czerwonego Krzyża 18.35 Pyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15. p. Kraków 15.40 Płyty 16.10 p. Kraków 16.25Recital fortep. Wł. Kędry 17 p. Kraków 18.20 Słuchowisko M. Piechala „Przełamujemy kryzys" 18.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 17.55 W pracowni artysty — reportoż 19.35 Piąty koncert abonamentowy zorg. przez Ravag dyr. Kabasta 21.30 „Z dawnych czasów" — kwartet Tantenhayna.

Budapeszt 18.30 Aud. słowno muzyczna 19.30 „Marta" — opera Flotowa tr. z Węgierskiej Opery Królewskiej.

Praga 17.30 Aud. z ok. 100-lecia śmierci Puszkina 19.50 „Eugeniusz Onegin" — opera Czajkowskiego.

Droitwich 19.40 Muzyka rozrywkowa 20.15 „Podróż naokoło świata" — potpourri 21.15 Koncert symfoniczny z udz. pianisty Artura Rubinsteina.

Radio Paris 18.45 Recital śpiewoczy 19 Aud. dla młodzieży 21.45 „Fragonard" — komedia muzyczna Pierne'a.

Rzym 20.40 Komedia, 23 Koncert solistów

Pod zarzutem strzelania

Przemyśl, 9. 2. (Seg) W Hurku pod Przemyślem istnieje Zakład braci Saletynów. Pewnej nocy gdy przejeżdżał obok zakładu rolnik A. Hamurda, oddano doń z za płotu, otaczającego budynek zakładu kilka strzałów rewolwerowych, które zraniły Hamurdę w plecy. Postrzelony zapodał że rozpoznał w strzelającym członka zakładu brata Bronisława. Ten jednak wypierał się winy twierdząc, że nie posiadał broni oraz, że owej nocy nie pełnił służby wartowniczej. Na podstawie zeznań Hamurdy wygotowano przeciwko bratu Bronisławowi akt oskarżenia. Wymieniony stanął przed sądem okręgowym w Przemyślu. W toku rozprawy stwierdzono, że rzeczony Zakład był w posiadaniu rewolweru, który odpowiadał kalibrowi kuli, wyjętej z ciała pokrzywdzonego. Sąd po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił oskarżonego zakonnika, jednak prokurator zgłosił apelację od tego wyroku.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Polskie giełdy pieniężne w roku 1936

Ogólny obrót na giełdzie pieniężnej w Warszawie wynosił 517.551.000 zł był więc o blisko 20% niższy od obrotu w roku 1935, który osiągnął cyfrę 641.627.000 zł. Obniżyły się tylko w dużej mierze obroty walutami i dewizami, natomiast podniosły się wydatnie transakcje papierami o stałym oprocentowaniu i akcjami.

W dziale dewiz i walut zagranicznych największe ożywienie wykazał miesiąc kwiecień. Transakcje w kwietniu osiągnęły bardzo wysokie cyfry, co było konsekwencją niepokojów, wywołanych niepomylną międzynarodową sytuacją polityczną i pogłoskami o zamierzonej jakoby dewaluacji złotego.

Wprowadzenie w końcu kwietnia ograniczeń dewizowych spowodowało znaczny spadek obrotów dewizami i walutami, co w rezultacie przyniosło poważniejszą redukcję obrotów w tym dziale w całym roku 1936. Ogólny obrót walutami i dewizami w roku sprawozdawczym osiągnął bowiem tylko 415.680.000 zł, gdy w roku poprzednim 555.303.000 zł. Największe obroty w dziale dewiz w roku 1936 przypadają na dewizę Londyn, a mianowicie dokonano obrotów na ogólną sumę 142.274.000 zł wobec 97.807.000 zł w roku 1935. Na drugim miejscu stoi dewiza na Paryż (113.049.000 zł w roku 1936 i 294.467.000 zł. w r. 1935)), na trzecim dolary Stanów Zjedn. Am. Półn. i dewiza New Jork (89.450 tys. zł i 68.208.000 zł), na czwartym Zurych (16.510 tys. zł i 35.754.000 zł).

Notowania szeregu dewiz zagranicznych wykazały w związku z dokonaną dewaluacją wydatny spadek. Poniżej podajemy kursy ważniejszych dewiz w złotych na dzień 31 grudnia 1935 r. i na koniec 1936 roku:

	za		1935	1936
Amsterdam	100	fl.	359.65	288.95
Berlin	100	Rmk.	213.45	212.36
Bruksela	100	Blg	89.30	88.90
Kopenhag.	100	Kor	116.34	115.75
Londyn	1	Ł	26.09	25.92
Mediolan	100	Lir.	42.70	27.80
New York (czek)	1	dol.	5.29 1/8	5.27 3/4
New Jork (kabel)	1	dol.	5.29 1/2	5.28
Oslo	100	Kor.	131.00	130.20
Paryż	100	fr.	34.99	24.65
Praga	100	Kor.	21.97	18.56
Stockholm	100	Kor.	134.55	133.65
Zurich	100	fr. szw.	172.30	121.28

Na rynku akcyj i papierów procentowych szczególnie duże ożywienie dało się zauważyć bezpośrednio po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych, ponieważ kapitały tezauryzowane dotychczas w złocie i walucie zagranicznej przerzuciły się częściowo na rynek papierów wartościowych, a następnie w październiku r. ub. pod wpływem wiadomości o odstąpieniu Francji, Szwajcarii i Holandii od parytetu złota. W oczekiwaniu na komunikat rządu w sprawie dalszych losów złotego, nastąpił silny popyt na akcje i papiery procentowe, który wywołał znaczną zwyżkę papierów giełdowych.

Ogólny obrót akcjami na giełdzie pieniężnej w Warszawie osiągnął w roku 1936 — 17.619.000 zł wobec 10.550.000 zł w roku 1935. Największych obrotów dokonano w dziale papierów dywidendowych, podobnie jak w roku poprzednim, akcjami Banku Polskiego, które podniosły się w stosunku do notowań z końca 1935 r. o przeszło 11%. Obrót akcjami polskiej instytucji emisyjnej wynosił w roku 1936 — 9,342.000 zł, wobec 6.446.000 zł w roku poprzednim. Drugim z kolei najpopularniejszym papierem były Starachowice. Ogółem transakcje w grupie akcji przemysłu metalowego podniosły się z 2.108.000 zł w r. 1935 do 3.105.000 zł w roku 1936, a w grupie przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego z 814.000 do 2.230.000 zł. Transakcje akcjami przemysłu spożywczego wzrosły z 686.000 do 2.057.000 zł.

Najbardziej zwyżkowały w roku 1936 akcje towarzystwa Lilpop, Rau i Loewenstein (o przeszło 55%), Zakładów Ostrowieckich i Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla. Obniżyły się jedynie akcje Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru, które w roku 1935 osiągnęły dużą zwyżkę.

W przeciwieństwie do papierów dywidendowych, papiery o stałym oprocentowaniu, a specjalnie papiery państwowe, uległy w okresie sprawozdawczym zniżce. Największych obrotów dokonywano w tym dziale 7% Pożyczką Stabilizacyjną, którą przewalutowano w początkach października r. ub. z dolarów na złote. Do obrotów giełdowych wprowadzono w roku sprawozdawczym dwie emisje 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, a pod koniec roku 4% Pożyczkę Konsolidacyjną z roku 1936, która emitowana została w miejsce skonwertowanych sześciu pożyczek: 5% Państwowej Renty Ziemskiej seria I, 4% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, 3% Premiowej Pożyczki Budowlanej seria I, 5¼% Pożyczki Budowlanej seria II, 5% Państwowej Renty Wieczystej seria I i 6% Pożyczki Inwestycyjnej jako też w miejsce częściowo skonwertowanep 6% Pożyczki Narodowej.

Ogólny obrót papierami procentowymi osiągnął w roku 1936 84.252.000 zł wobec 75.774.000 zł w roku 1935. Obroty pożyczkami państwowymi osiągnęły 54.042.000 zł wobec 44.579.000 zł., listami zastawnymi i obligacjami banków państwowych 7.832.000 wobec 9.131.000 zł., listami i obligacjami samorządowymi 1.250.000 zł wobec 1.339.000 zł, a prywatnymi 21.128.000 wobec 20.725.000 zł.

Kursy ważniejszych akcyj i papierów o stałym oprocentowaniu, którymi obracano na giełdzie warszawskiej kształtowały się w ciągu roku 1935 i 1936 następująco:

Nazwa	31. XII. 1935	31. XII 1936	Wzrost lub spadek w % w stosunku do 1935
Akcje w złotych:			
Bank Polski	96.50	107.50	+11.3%
Warsz. Cukier	33.50	29.00	—13.4%
Warsz. Węgiel	11.75	16.25	+38.3%
Lilpop (met.)	9.00	14.00	+55.5%
Ostrowiec (met.)	18.50	25.25	+36.4%
Starachowice (met.)	32.00	32.75	+ 2.3%
Haberbusch i Schiele	33.25	40.00	+20.3%
Papiery procentowe: w złotych:			
Papiery państw. premiowe			
3% Pr. Poż. inw. I em.	—	66.00	
3% Pr. Poż. Inw. II em.	-	65.25	
4% Prem. Poż. Dol.	54.[illegible]	47.25	—11.5%
7% Poż. Stabilizacyjna (notowania w r. 1935 w dolarach w %% nominału, a od października 1936 r. w złotych za 100 dol.)	64.63dol.	452.00 zł	—22.6%
w procentach nominału:			
Papiery państw., inne i listy zastawne:			
5% Poż. Konw. z 1924	64.50	51.00	—20.9%
5%P. Konw. Kol. 1926	59.00	50.00	—15.2%
6% Poż. Dol. 1919/20	79.63	64.00	—19.6%
4% Poż. Kons. 1936	—	50.25	—
4½% L. Z. Ziemskie	45.75	48.75	+ 6.5%
5% L.Z. m. W-wy 1933	53.75	54.63	+ 1.6%

Towarzystwa akcyjne, których akcje notowane są na giełdzie warszawskiej wypłaciły w roku sprawozdawczym za poprzedni rok operacyjny 1935/36, względnie za rok 1935, następujące dywidendy:

Banki: Bank Polski 8% za rok 1935 (za rok 1936 wypłacona będzie dywidenda również w tej samej wysokości); Powszechny Bank Kredytowy 5%.

Przemysł chemiczny: Fabryka Chemiczna M. Leszczyński i Ska 7%, Przemysł Mydlarski i Perfumeryjny Fryderyk Puls 6%, „Cerata“ 2%.

Przedsiębiorstwa Elektryczne: Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim 3%, Towarzystwo „Elektryczność“ 4%, Siła i Światło 4% (za rok 1934/35).

Fabryki cukru: Cukrownia „Ciechanów“ 3.7%, Częstocickie Tow. Fabryk Cukru 3%, cukrownia i rafineria „Nieledew“ 3%, Tow. Akc. Cukrowni „Ostrowite“ 3%, Warszawskie Tow. Fabryk Cukru 3% (ostatnie cztery cukrownie wypłaciły dywidendy za rok operacyjny 1934/35).

Przemysł metalowy: Przemysł Metalowy „Granat“ 7%, Norblin, B-cia Buch i T. Werner 5%, Zakłady Ostrowieckie 4%, Starachowickie Zakłady Górnicze 1%.

Fabryki Papieru: Mirkowska Fabr. Papieru 4%.

Fabryki wyrobów włóknistych: Tomaszowska Fabryka Sztucznego jedwabiu 10%.

Przemysł spożywczy: Zjednoczone Browary Warszawskie Haberbusch i Schiele 2%.

Towarzystwa ubezpieczeń: Warszawskie Tow. Ubezpieczeń 4%.

Lombardy: Warszawskie Tow. Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości 8%.

Ogólny obrót walutami, dewizami, akcjami i papierami procentowymi na pięciu giełdach prowincjonalnych, a mianowicie w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie wynosił ogółem w roku 1936 — 13.602.000 zł wobec 20.583.000 zł w roku 1935. Obroty walutami i dewizami spadły z 12.207 tys. w r. 1935 do 5.808.000 zł. w r. 1936, a akcjami z 491.000 zł do 478.000 zł i papierami procentowymi z 7.885.000 do 7.313.000 zł.

A. Z. W.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

W styczniu br. zaznaczył się wzrost kosztów utrzymania, który przypisać należy zwyżce cen żywności. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie osiągnął w styczniu br., biorąc za podstawę rok 1928 = 100, 63,8 wobec 62.4 w grudniu ub. r. i 60.3 w styczniu r. ub. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiają się następująco (pierwsza cyfra ze stycznia, druga z grudnia 1936 r., trzecia ze stycznia 1937 r.): żywność 47.7 — 50.3 — 52.5, alkohol, tytoń 94.1 — 94.1 — 94.1, opał, światło 73.1 — 73.1 — 73.1, komorne 135.6 — 135.6 — 135.6, odzież, obuwie 57.2 — 59.8 — 59.8, inne 91.6 — 90.9 — 90.9.

Ogólny wskaźnik budżetu rodzin pracowników umysłowych wynosił w styczniu 1937 r. 67.6 wobec 67.1 w grudniu i 66.0 w styczniu 1936 r. Poszczególne wskaźniki kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra ze stycznia, druga z grudnia 1936 r., trzecia ze stycznia 1937 r.): żywność: 47.4 — 49.6 — 50.7, alkohol, tytoń 97.7 — 97.7 — 97.7, opał i światło 72.1 — 72.1 — 70.9, mieszkanie 125.2 — 125.3 — 125.3, odzież i obuwie 55.7 — 56.5 — 56.5, higiena i zdrowie 69.1 — 68.7 — 68.7, inne 84,7 — 84.2 — 84.2.

Pozwolenie na przywóz surowców dla rzemiosła

Biuro organizacyjno - handlowe Izby Rzemieślniczej w Krakowie zawiadamia właścicieli warsztatów rzemieślniczych okręgu Izby, że kontyngenty na surowce i półfabrykaty zagraniczne, konieczne dla warsztatów rzemieślniczych, przydzielane są, jak dotychczas, za pośrednictwem samorządu gospodarczego rzemiosła w Warszawie. Podania o pozwolenie na przywóz surowców rzemieślniczych należy wnosić do Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9. I .p. w godzinach urzędowych od 8—15-tej.

* * *

Biuro organizacyjno - handlowe Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. Anny 9, podaje do wiadomości rzemiosła, że w ramach programu rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, podaje w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 11 tej komunikaty z zakresu dostaw państwowych oraz samorządowych, oraz spraw zawodowych, organizacyjnych itp. rzemiosła. W godzinach urzędowych od 8—15-tej referent udziela porad w kwestiach handlowych, prawnych, kredytowych, importu i eksportu wyrobów rzemieślniczych. Poza tym biuro handlowe zajmuje się sprowadzaniem dla rzemiosła z za granicy surowców.

Dochody towarzystwa Kanału Sueskiego

Wpływy towarzystwa Kanału Suezkiego w styczniu br. osiągnęły 1.030.973 funtów szterlingów wobec 1.031. 370 Ł. w styczniu 1936 r., utrzymały się przeto mniej więcej w granicach poprzedniego roku.

Reprezentant spółdzielczości żydowskiej w Radzie Spółdzielczej

W skład nowomianowanej przy Ministerstwie Skarbu Rady Spółdzielczej na okres 2-letni wszedł, jako reprezentant spółdzielczości żydowskiej w Polsce p. Dr A. Silberschein ze Lwowa.

Przed zwyżką cen stali w U.S.A.

Donoszą z Nowego Yorku, że w związku z wzrastającym stale zapotrzebowaniem na stal, spodziewane jest podwyższenie ponowne cen stali w II kwartale br.

—□—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 2. Akcje: Bank Polski 110.— (utrzym.) Cukier 28.50 (plus 0.50) Węgiel 18.— (utrzym.) Lilpop 13.75, Starachowice 33—35.75. Tendencja zwyżkowa.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 65.— (plus 0.25) II em. 65.75 (plus 0.25) 5% poż. konwersyjna 53.50 (minus 1.00) 6% poż. dolarowa 63.50—63.25 (plus 0.25) 4% poż. dolarowa dolarówka 47.50—47.75 (plus 0.25) 7% poż. stabilizacyjna 450.— (plus 1.50) kupon stabilizacyjnej zł. 159.69. Tendenoja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.15 Holandia 289.55 Kopenhaga 115.45 Londyn 25.86 Nowy Jork czek 5.28¼ Nowy Jork telegraficzny 5.28½ Oslo 129.95 Paryż 24.61 Praga 18.42 Sztokholm 133.30 Szwajcaria 120.75 Paryż 24.61 Praga 18.42 Sztokholm 133.30 Szwajcaria 120.75 Włochy 27.88 Berlin 212.36. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 9. 2. Kursy orientacyjne: 8% poż. Dillonowska 65.50 7% poż. m. Warszawy 56.50 4% poż. konsolidacyjna grube 52.50—52—52.13 drobne 50.50—50.38 7% poż Śląska 57.—. Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 9. 2. Ceny transakcyjne żyto 75 ton 23.90 60 ton 23.85 60 ton 23.80 90 ton 23.75 15 ton 23.70 owies 15 ton 21.25. Cenw orientacjne: otręby wszystkie gat., także jęczmienne o 25 gr. niżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 9. 2. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38½ Londyn 21.42½ Nowy Jork 4.37 7/8 Bruksela 73.85 Mediolan 23.05 Amsterdam 239.72½ Berlin 178.10 Sztokholm 110.47½ Oslo 107.67½ Kopenhaga 95.65 Praga 15.27 Warszawa 82.60 Białogród 10.— Ateny 3.90 Konstantynopol 3 45 Bukareszt 3.25.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 82.— w Paryżu Fr. fr. 1660 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. II. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 60.75 7% poż. Stabilizacyjna 78.125 6% poż. Dolarowa 60.375 7% poż. m. Warszawy 51.875 7% poż. śląska nienotowana. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 9. 2. Kursy zamknięcia: Berlin 40.23½ Lonyn kabel 4.89 13/32 Paryż 4.65¾ Zurych 22.85½ Rzym 5.25¼ Amsteram 54.76. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 9. 2. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 23 1/16 termin 23 3/8 Cyna 227½ termin 228 1/8—¼ Banka 229¼ Straits 230¼ Ołów 26 13/16 termin 27 1/16 Mieć. 55½—5/8 termin 55 11/16—¾ Elektrolit 60¼—61¼ Złoto 142,1.

Królowa Mary w teatrze

Londyn 9. 2. PAT. Królowa Mary udała się wczoraj po raz pierwszy od śmierci swego męża, króla Jerzego 5-tego do teatru. Publiczność, poznawszy królową, zgotowała jej owację.

Represje polityczne Gdańska

Gdańsk. 9. 2. PAT. W trybie przyspieszonym odbyła się dziś popołudniu rozprawa sądowa przeciwko przywódcy centrum ks. dr Stachnikowi oraz wydawcy i redaktorowi odpowiedzialnemu: „Das kleine Blatt“ Grzeni. Akt oskarżenia zarzuca im sabotowanie zarządzeń politycznych Senatu gdańskiego, czego mieli się dopuścić wydając tygodnik apolityczny „Das kleine Blatt“ jako organ zastępczy zawieszonego wówczas organu centrowego „Danziger Volkszeitung“. Ks. Stachnik skazany został na 6 miesięcy, a Grzenia na 4 miesiące więzienia. Sąd wydał nakaz dalszego zatrzymania obu skazanych w więzieniu.

* * *

Gdańsk, 9. 2. PAT. W pewnej restauracji we Wrzeszczu gdańska policja polityczna aresztowała 16 byłych członków rozwiązanego przez władze gdańskie robotniczego związku sportowego oraz właściciela lokalu. Aresztowani znajdowali się tam na zebraniu towarzyskim.

Gdańsk. 8. 2. PAT. Przywódca stronnictwa niemiecko narodowego b. sen. Blavier, który przebywał około 4 miesięcy w areszcie ochronnym, złożył swój mandat jako poseł do Volkstagu. Mandat po dr Blavier obejmuje kandydat, sympatyzujący z narodowym socjalizmem.

Gdańsk. 9. 2. PAT. Prezydent policji gdańskiej zarządził konfiskatę kilku pism austriackich i innych za podanie wiadomości o przekazywaniu przez Gdańsk więźniów politycznych władzom Rzeszy niemieckiej.

Kiedy nastąpi nominacja Wysokiego Komisarza Gdańska

Londyn. 9. 2. PAT. Poseł Labour Party, Henderson zainterpelował ministra spraw zagranicznych, czy zdaje on sobie sprawę z konieczności mianowania nowego Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku jak najprędzej i czy podjęte zostały kroki dla przyspieszenia tej nominacji. Odpowiadając wzastępstwie min. Edena, parlamentarny podsekretarz stanu lord Cranborne odpowiedział w sensie potakującym na oba pytania. Na dodatkowe pytanie posła Hendersona, czy ustępujący Wysoki Komisarz — sprawować będzie swe funkcje aż do mianowania nowego komisarza, lord Cranborne odpowiedział twierdząco.

Wszystkie drogi wiodące do Madrytu opanowane przez powstańców

Avila. 9. 2. PAT. Korespondent Havasa, przy głównej kwaterze powstańczej donosi, iż z 7 dróg prowadzących do Madrytu, obecnie żadna już nie znajduje się w rękach rządowych. Droga z Madrytu do Avila i do Coruna jest przecięta w nieznacznej odległości od stolicy. Droga z Madrytu do Burgos została przecięta pod Lozejola. Droga do Aragonii jest przerwana w pobliżu Siguenza, droga do Walencji została zajęta przez powstańców na odcinku Arganda. — Trzy inne drogi do Aranjuezu, Toledo i Maqueda są całkowicie w rękach powstańców. W razie gdyby wojska rządowe zechciały opuścić Madryt, nie decydując się na obronę stolicy, zamienionej w fortecę, zagrożoną głodem i brakiem amunicji, pozostawałoby tylko jedno wyjście — wycofanie się w kierunku na Guadalajara. Jest to jednakże droga niesłychanie ciężka — częsokroć zamieniająca się w ścieżyny górskie.

W kołach powstańczych, według Havasa uważają, iż nowa ofensywa zaledwie rozpoczęła się i że będzie prowadzona bez przerwy aż do końca.

Generał Kleber w niewoli?

Paryż, 9. 2. PAT. „Matin“ donosi z Gibraltaru, że powstańcze okręty wojenne zatrzymały mały okręt rządowy, na którego pokładzie znajdowali się liczni przywódcy komunistycznl, pragnący uciec z Malagi. Wśród nich ma się znajdować generał sowiecki Kleber, który niedawno przybył do Madrytu, celem objęcia dowództwa obrony Malagi.

* * *

Gibraltar 9. 2. PAT. Agencja Reutera donosi. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł powstańczych oddziały rządowe, broniące Malagi i sąsiadujących z nią pozycji wykazały zupełną demoralizację i stawiały nieznaczny tylko opór. Powstańcy zajęli również miejscowość Veles Malaga, położoną o 30 klm. na północny wschód od Malagi. W porcie wpadł w ręce powstańców zakotwiczony parowiec, który służył jako pływające więzienie dla 600 członków stronnictw prawicowych. W Lalinea i Algesiras zapanował wśród tysięcy kobiet i dzieci popłoch o los ich mężów i ojców, należących do milicji w Maladze. Wieczorem przybyło do Gibraltaru wiele kobiet z prośbą o wiadomości, gdyż rozeszły się pogłoski że Malaga stoi w płomieniach a wszyscy milicjanci zostali przez powstańców rozstrzelani.

Rewia w Krakowie

Mamy teraz w Krakowie aż dwie rewie, jedna z nich nazwała się „nadscenką“ i zainstalowała się w „Sali Saskiej“. Onegdaj wystąpiła z pierwszą premierą, zatytułowaną z warszawska „Caba retissimo“. Program jest bardzo bogaty, może na wet za obfity. Bez wielkiej szkody dla całości możnaby wyrzucić sporo numerów, ale nie z drugiej części. Możemy więc odnowić znajomość nietylko z numerami już znanymi, ale z siłami, które w Krakowie są już znane. Kierownikiem artystycznym rewii i miłym zapowiadaczem jest p. Stefan Laskowski, który zachował werwę i humor. Naszą dawną znajomą jest też pieśniarka Irena Carnero, która przed laty była bardziej szczupła ale głos zachowała miły i dźwięczny. Sympatycznym gościem, którego Kraków zresztą zawsze serdecznie wita, jest p. Hanusz. Jego specjalnością to groteskowa piosenka, którą podaje z umiarem i bez szarży. Sympatyczną nowością tej nadscenki której orkiestra składa się tylko z dwóch fortepianów — nazywa się dlatego „Przy dwóch fortepianach“ — jest trio kobiece „If“ z utalentowaną Marysią Żejmówną, na czele. Soczyste typki charakterystyczne stwarza pani Skwierczyńska — pyszny jest zwłaszcza duet dwóch pieśniarek podwórzowych. Stronę choreograficzną godnie reprezentuje duet taneczny Radwana. Piosenkarzem i zapasowym conferencierem jest „uparty Litwin“ p. Jaksztas, którego pochodzenie litewskie jest wprawdzie wątpliwe, ale robi co może, by wypełnić luki programowe. Kierownikiem muzycznym jest p. Pilewski, który energicznie dba o stronę muzyczną nadscenki. Reasumując stwierdzić możemy, że pierwszy program wprawdzie niezupełnie jest pierwszorzędny, jest może zbyt przeciążony chciano bowiem dać bardzo dużo, ale widoczną jest troska o poziom, a to jest na prawdę wielką zaletą. Kraków dobrej rewii nie ma, miejmy więc nadzieję, że tym razem ją dostanie.

• • •

Rywalizacja nadscenki podziałała widocznie też i na „Bagatelę“, która zrezygnowała ze starych filmów i — — z dość niewybrednego tonu, który dotychczas tam panował. Tym razem dała nam Bagatela „Różowy walc“ i nazwała go wielkim karnawałowym montażem rewiowym w 17 obrazach. Gwoździem programu są występy Leona Wyrwicza i Tadeusza Faliszewskiego.

Wyrwicza Kraków zna i bardzo ceni, jest to humorysta — monologista, operujący niezwykłą prostotą środków ekspresii i wzbudzający na sali prawdziwe salwy śmiechu. Gra bez szminki i rekwizytów, bo jedynym rekwizytem teatralnym jest zwykłe krzesło. Nie zniża się nigdy do szmonцesów i nie porusza się po linii najsłabszego oporu, a zawsze udaje mu się podchwycić małe codzienne śmiesznostki arcyludzkie. Ma stary, że tak powiem żelazny repertuar, tylokrotnie już wypróbowany a zawsze skuteczny, który uzupełnia bardzo skąpo nowymi numerami.

P. Faliszewski, znany nam z radia, jest na prawdę pełnym kultury piosenkarzem. Publiczność krakowska go już polubiła, a kontakt jego ze swą publicznością jest na prawdę bardzo szczery, chociaż bynajmniej się do tej publiczności nie mizdrzy. Publiczność zmusza swego ulubieńca do ciągłych naddatków. Z reszty zespołu wymienić możemy miłą zdaje się debiutantkę p. Puchalską — zręczną parę taneczną w osobach pani Jedlińskiej i p. Fabiana, diseuse p. Honarską, znanego w Krakowie aktora charakterystycznego p. Jankowskiego i p. Boruńskiego nietyle naśladującego ile na prawdę podobnego do Lopka Krukowskiego. P. Boruński jest nietylko obrotnym conferencierem, lecz też rutynowanym aktorem charakterystycznym. Miejmy więc nadzieję, że rywalizacja z „nadscenką“ skłoni „Bagatelę“ do dalszych wysiłków o wyższy poziom artystyczny.

(—si)

KRONIKA

LUTY	Wschód słońca 6 g 45 m
10	Zachód słońca 16 g 33 m
ŚRODA	Szebat 29 5697

Pod znakiem paragrafu aryjskiego

Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie Bratniej Pomocy Studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Na zebraniu tym uchwalono wprowadzenie paragrafu aryjskiego.

Podobny charakter ma wypadek, jaki zdarzył się w Akademii Górniczej w Krakowie. Oto rozpoczął się tam kurs elektro-radiotechniczny, na który zapisało się 29 słuchaczy. Wśród zapisanych znajduje się 9 Żydów.

Gdy słuchacze kursu zjawili się przed gmachem Akademii Górniczej, studenci nie wpuścili do wnętrza słuchaczy żydowskich.

Pociąg popularny do Rabki

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniu 14 bm. (niedziela) wycieczkę narciarską pociągiem popularnym z Krakowa do Rabki-Zdroju.

Odjazd z Krakowa 14 bm. godz. 6.25. Przyjazd do Rabki-Zdroju godz. 10.32. Odjazd z Rabki-Zdroju godz. 19.01. Przyjazd do Krakowa godz. 21.53.

Za 5.00 zł. tam i z powrotem.

Za 2.80 zł. -- do Katowic

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniu 14 bm. (niedziela) wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Katowic.

Odjazd z Krakowa 14 bm. godz. 8.40. Przyjazd do Katowic godz. 10.32 Odjazd z Katowic godz. 19.35. Przyjazd do Krakowa godz. 21.28.

Za 2.80 zł. tam i z powrotem.

Urzędnik sądowy skazany za defraudację

Jan Kowalik, urzędnik sądowy z Sanoka, odpowiadał przed tamtejszym sądem za przywłaszczenie sobie depozytu sądowego, w wysokości 170 dolarów amerykańskich. Sąd zasądził go wówczas na dwa lata więzienia.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa apelacyjna w Krakowie, gdzie zatwierdzono wyrok I-szej instancji.

Fałszerze monet przed sądem przysięgłych

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbędzie się dziś rozprawa Pawła Szewczyka i tow. Szewczyk pozostaje pod zarzutem fałszowania pieniędzy. Fałszywe pięciozłotówki fabrykował on w swym zakładzie ślusarskim, mieszczącym się przy ul. Senackiej.

—<>—

Choroby przemiany materii. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materii, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa osiąga się świetne wyniki. — Zalecana przez lekarzy.

—<>—

Kto dopomoże do ujęcia Zarzyckiego otrzyma 1.000 zł. nagrody

Bestialski morderca z Niezdowa, Edmund Zarzycki mający na sumieniu pięciokrotne morderstwo i szereg innych zbrodni przebywa nadal na wolnej stopie ukrywając się przed okiem władz bezpieczeństwa, które prowadzą pościg, trwający od kilku miesięcy.

Obecnie — jak już w części nakładu wczoraj donieśliśmy — wojewódzkie władze policyjne wyznaczyły nagrodę w wysokości 1.000 zł. za przyczynienie się do ujęcia nieuchwytnego dotychczas zbrodniarza. W związku z tym ukazało się obwieszczenie następującej treści:

„Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie wypłaci 1000 złotych nagrody za przyczynienie się do ujęcia poszukiwanego przestępcy Edmunda Zarzyckiego, zwanego „Leśniczym", ur. 28 II 1906 we wsi Dołach, pow. brzeskiego, syna Andrzeja i Stanisławy z domu Mleczko.

Rysopis: wzrost 182 cm., barczysty, tęgiej budowy ciała, ręce i nogi duże (wielkość stopy obuwia, nr 46), twarz czworokątna, chropowata, z lewej strony dolnej szczęki małe blizny od przecięcia, głowa duża, włosy ciemno-blond, kędzierzawe, czesane do góry, nos duży, szeroki, nieco zadarty, głos ochrypły, chód ciężki, nieco pochylony w barkach, ostatnio ubrany był w czarną marynarkę, spodnie jasne (pumpy), trzewiki koloru brązowego, przyniszczone, kapelusz popielaty, w czarnym, długim palcie, przy czym ubranie może zmieniać.

Informacje, mogące przyczynić się do ujęcia Zarzyckiego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Jednocześnie ostrzega się, że winny ukrywania, udzielenia pomocy, lub utrudniania w poszukiwaniu, w myśl art. 148 § 1 kodeksu karnego ulega karze więzienia do lat pięciu".

Bestialski morderca 10-letniej pasierbicy tłumaczy się chorobą umysłową

W sprawie Albina Kutka, odpowiadającego przed krakowskim sądem przysięgłych za maltretowanie i zabójstwo swej 10-letniej pasierbicy, **zaszedł nieoczekiwany zwrot.**

W toku przewodu sądowego, obrońca Kutka postawił wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego. Obrońca wskazał na fakt, że w czasie gdy Kutek odbywał służbę wojskową w roku 1929, **wystąpiły u niego objawy choroby umysłowej, co spowodowało, iż poddano go obserwacji lekarskiej,** trwającej jeden miesiąc. W wyniku tej obserwacji **Kutek zwolniony został z wojska.**

W tym stanie rzeczy sąd wniosek obrońcy uwzględnił i **przerwał rozprawę. Obecnie Kutek poddany będzie badaniu psychiatrów sądowych, którzy orzekną o jego poczytalności.** W każdym jednak razie sprawa jego nie będzie już rozpatrywana w obecnej kadencji sądu przysięgłych.

Ponieważ zanosi się na to, że sądy przysięgłych zostaną zniesione, nie jest wykluczone, że Kutek będzie już odpowiadał przed trybunałem.

Klucznik więzienny dotkliwie pobity przez umysłowo chorego

W więzieniu śledczym D. O. K. w Krakowie zatrudniony był przez 8 lat w charakterze kontraktowego klucznika niejaki Franciszek Seremak.

Pewnego dnia pełnił Seremak służbę na zamkniętym oddziele szpitalnym. Tutaj został on napadnięty i ciężko pobity przez obłąkanego ppłk. T. B., który znajdował się w tym samym budynku i będąc bez nadzoru opuścił swe pomieszczenie. Umysłowo chory dostał się do oddziału szpitalnego dla więźniów i napotkawszy tu klucznika rzucił się na niego. Dopiero pomoc dwóch więźniów wybawiła napadniętego z opresji.

W niedługi czas po tym, został Seremak zwolniony z posady, a to dlatego, że stan jego zdrowia nie rokuje możności powrotu do służby i objęcia funkcji klucznika.

W tym stanie rzeczy wystąpił Seremak na drogę sądową przeciw Skarbowi Państwa. W skardze, wniesionej przez adw. dra J. Rosenzweiga, domaga się b. klucznik odszkodowania za ból i cierpienia moralne w kwocie 10.000 zł., twierdząc, że wskutek pobicia go przez umysłowo chorego, nad którym zaniedbano nadzoru, doznał wstrząsu nerwowego, oraz ogólnej nerwicy, niedowładu nóg i osłabienia. Poza tym domaga się Seremak renty skarżąc o łączną kwotę 19.600 zł.

Sprawa była wczoraj rozpatrywana przez Sąd krakowski, który postanowił dopuścić biegłych w osobach prof. dra Pieńkowskiego i doc. dra Ślęczki.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** — Dziś pełna humoru komedia muz. „Krawiec w zamku" P. Armont'a i L. Marchand'a z muzyką Al. Steinbrechera. W komedii opracowanej scenicznie przez reż. Radulskiego, dekoracyjnie T. Orłowicza udział biorą pp. W. Węgrzyn (rola krawca), Matusiakówna i Sokołowska. „Krawiec w zamku" powtórzony będzie w piątek. — Jutro świetna komedia St. Bekeffi'ego „Niesprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

— **„KOBIETA NR 14"** („Sprawiedliwość") — sztuka w czterech aktach M. Grabowskiej będzie najbliższą premierą Teatru Miejskiego. Niezwykle ciekawe ujęcie pewnych zagadnień z zakresu ludzkiej sprawiedliwości cechuje tę psychologiczną sztukę utalentowanej autorki, która debiutem swym na scenie teatru kameralnego w Warszawie zwróciła uwagę stołecznej krytyki. — Role główne spoczywają w rękach pp. Sucheckiej, Fabisiaka, Burnatowicza i Tatarskiego — reżyseria zaś J. Karbowskiego.

— **SUKCES WYSTĘPÓW WYRWICZA W „BAGATELI"**. Wielką atrakcją dla Krakowian jest wielka rewia w „Bagateli" w 20 obrazach, w której gościnnie występuje znakomity Leon Wyrwicz, w świetnych monologach o krakowskich lekarzach i Ubezpieczalni. Doskonały piosenkarz Tadeusz Faliszewski śpiewa szereg ostatnich przebojów. Dziś 2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

— **DELA LIPIŃSKA - LIPIŃSKAJA** słynna międzynarodowa pieśniarka - diseuse, budząca podziw wszechstronnością interpretacji, wystąpi dziś w środę 10 bm. w Starym Teatrze. Dela Lipińska - Lipinskaja odtwarza piosenki z wielkim talentem muzycznym i dramatycznym, czarując słuchaczy wdziękiem, mimiką, temperamentem i kulturą.

— **EMIL TELMANYI**, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem w czwartek 11 bm. w Starym Teatrze. Znakomity artysta, którego gra imponuje śpiewnością i soczystością tonu, wybornie ugruntowaną techniką, szczerością odczucia i zapałem interpretacyjnym, wykona bogaty program, złożony z cennych utworów gry skrzypcowej.

— **„CYRULIK KRAKOWSKI"**. Przy 2-u Fortepianach w Sali Saskiej. Wystawia codziennie wspaniały program w 18-tu obrazach, który cieszy się niebywałym powodzeniem. Początek przedstawień o godz. 7-mej i 9-tej.

— **KONCERT KAMERALNY ŻYD. TOW. MUZ.** odbędzie się dziś we środę godz. 8.15 wieczorem w sali klubu syjonistycznego (ul. Grodzka 71). W programie: Beethovena III. sonata wiolonczelowa, A-dur i Schuberta (Forellen—) kwintet. Wykonawcy: pp. Zimmermanowa (fortepian), dr Eibenschütz (skrzypce), prof. Schleichkorn (wiola), prof. Wasserman (wiolonczela) i prof. Kuczera (bas). Słowo wstępne o muzyce kameralnej wygłosi dr Apte.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Romeo i Julia" (Norma Shearer).
APOLLO: „Królowa Dżungli" (Dorothy Lamour, Ray Milland).
ATLANTIC: „Rok 2000" wg. Wellsa „Takie są dziewczęta" Carola Lombard.
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa"
MUZEUM: „Mały Pułkownik".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok" (Harry Peel) — film niemiecki.
SZTUKA: „Zapomniana symfonia"
UCIECHA: Dziewczę z Prateru.
WANDA: „San Francisco" (Jeanette Mac Donald, Clark Gable).

Wzmożony terror arabski

Jerozolima. 9. 2. (ŻAT) W ciągu dnia dzisiejszego terroryści arabscy znowu wzmogli swą zbrodniczą akcję. W różnych punktach kraju uzbrojone bandy Arabów z trzech stron zaatakowały kolonię „Giwat Ada“. Terroryści uzbrojeni byli w karabiny wojskowe. Koloniści stawili zdecydowany opór. Po dłuższej strzelaninie terroryści zbiegli. W innej miejscowości robotnik żydowski ciężko zraniony został przez Arabów, którzy chcieli mu zrabować osła. 2 robotników żydowskich cudem tylko uszło śmierci, gdy otoczyła ich banda uzbrojonych Arabów, aby zabrać im konie. Obawiając się przybycia policji, terroryści zbiegli.

Równocześnie z napadami na Żydów, terroryści arabscy kontynuują ataki na umiarkowanych Arabów. Tak np. w Betleem dokonano napadu na mieszkania notablów. Ofiar w ludziach nie było.

Mufti podżega

Londyn, 9. 2. ŻAT. „Daily Herald“ donosi z Jerozolimy, że ekstremiści arabscy z muftim na czele za wszelką cenę chcą podburzyć cały świat muzułmański przeciwko Żydom. Pragną oni wyzyskać tegoroczną pielgrzymkę do Mekki, aby doprowadzić do wystąpień antyżydowskich i proklamować „Świętą wojnę“ przeciwko Żydom. Mufti zwrócił się do króla Ibn Sauda, aby zwołał do Mekki konferencję przywódców muzułmańskich celem omówienia sytuacji w Palestynie i form pomocy zbiorowej dla Palestyny. Ibn Saud stanął jednak na stanowisku, iż nie należy mieszać spraw religijnych z polityką. Mufti pomimo to nie zrzekł się planu zwołania do Mekki konferencji celem zorganizowania światowego ruchu na rzecz Arabów palestyńskich.

Przy rządzie palestyńskim powstanie sekretariat polityczny

Jerozolima. 9. 2. (ŻAT) „Palestine Post“ donosi, że rząd palestyński zamierza zreorganizować generalny sekretariat, tworząc specjalny sekretariat polityczny, który już istniał za czasów Herberta Samuela. Zmiana ta nastąpi jednak dopiero po objęciu stanowiska przez przyszłego generalnego sekretarza po opuszczeniu swego stanowiska przez p. Hulla, który jak wiadomo, obejmuje stanowisko w Sansibarze.

* * *

Londyn. 9. 2. (ŻAT) Dziś ukazał się oficjalny komunikat Komisji królewskiej, zwołujący na czwartek polityczne posiedzenie, na którym przesłuchany będzie Żabotyński i poseł Wedgewood.

Mord polityczny czy kryminalny?

Sensacyjny proces w Częstochowie

Częstochowa, 9. 2. (H). Dnia 22 czerwca 1935 r. o godzinie 5.30 rano robotnicy udający się do pracy na przedmieściu Częstochowy Ostatni Grosz usłyszeli szereg strzałów. Jak się okazało, ofiarą strzelaniny padł mieszkaniec przedmieścia Suliński, który w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala. W szpitalu Suliński zeznał, że strzelał do niego niejaki Fuchs, robotnik zamieszkały w Częstochowie. Skonfrontowany z owym Fuchsem, Suliński nie rozpoznał w nim sprawcy strzału. W czasie dalszego dochodzenia policyjnego pokazano Sulińskiemu fotografię podejrzanego o komunizm Władysława Raka, w którym Suliński rozpoznał tego osobnika, który do niego strzelał. Po kilku dniach Suliński zmarł. Rak po dokonaniu czynu wyjechał do Piotrkowa, a stamtąd do Warszawy. Przechodząc przed budynkiem, gdzie mieści się „Gazeta Polska“ Rak przeczytał w wywieszonym na tablicy numerze gazety, że jest on mordercą robotnika z Częstochowy. Widząc, że grunt mu się pali pod nogami, wyjechał „na gapę“ do Wilna, a stamtąd udał się do miejscowości granicznej Olechnowicze, gdzie przeszedł przez granicę sowiecką. Sowiecka straż graniczna aresztowała go i przewiozła do Kijowa, gdzie przesiedział 16 miesięcy w więzieniu, poczym wrócił do Polski i przybył z powrotem do Częstochowy. Natychmiast po powrocie do rodzinnego miasta został aresztowany.

Na rozprawie sądowej Rak przyznał się do popełnionego czynu wyklucza jednak tło polityczne, twierdząc w szczególności, że nie był członkiem partii komunistycznej, a do Sulińskiego strzelał w obronie własnej na tle sporu o dziewczynę. W charakterze świadka przesłuchany został kierownik brygady politycznej w Częstochowie, który zeznał, że Rak odbył w Rosji kurs polityczny, a nie siedział we więzieniu. Trybunał skazał oskarżonego za morderstwo na dożywotnie więzienie.

Zapusty pod znakiem bicia Żydów

Częstochowa 9. 2. H. Od trzech dni krążą wieczorem po ulicach miasta przebrane postacie m. in. w strojach żydowskich. „Dobry humor“ tych ludzi, wyładowuje się w biciu Żydów. Kilkanaście osób zostało pobitych. Na dziś zorganizowało Koło Literackie „Litart“ pochód karnawałowy. W związku z tym, policja zwróciła się do właścicieli sklepów żydowskich, by na czas pochodu zamknęli sklepy. Po mieście krążą patrole policji.

Awantury Antczaka

Łódź, 9. 2. (G). Wciąż mnożą się przyczynki, ilustrujące działalność Antczaka. Okazuje się, że jest to notoryczny awanturnik, który prawie w każdej awanturze antyżydowskiej brał udział W swoim czasie posterunkowy zatrzymał dwóch furmanów żydowskich pod zarzutem nieprzestrzegania prawideł ruchu ulicznego. W czasie, kiedy rozmawiał z nimi, nadbiegł nagle jakiś osobnik i zaczął ich bić. Wszystkich trzech odprowadzono do komisariatu i tam okazało się, że napadającym był Antczak.

* * *

Łódź, 9. 2. (G). Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi udzieliła w ciągu miesiąca stycznia ponad 150.000 porad lekarskich.

Roosevelt przeprowadzi reformę sądownictwa

Waszyngton 9. 2. PAT. Pomimo burzy protestów, prezydent Roosevelt, jak oświadczają tu, zdecydowany jest przeprowadzić szybkie przyjęcie projektu ustawy o reformie sądownictwa. W poniedziałek prezydent zaprosił do siebie na śniadanie przewodniczących komisyj prawniczych senatu i izby reprezentantów, aby omówić z nimi sposoby osiągnięcia tego celu.

Sprawca porwania Mattsona ujęty?

Pembina (stan północny Dakota) 9. 2. Pat. Władze miejscowe donoszą o aresztowaniu pewnego osobnika, którego rysopis odpowiada rysopisowi tego, który porwał małego Mattsona. Jest to obywatel austriacki, nazywa się Stanisław Poracki. Dostał się on nielegalnie do Kanady.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9. 2. (M) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, mące, oraz egzekutywnym kupnie żyta. Jęczmień i owies podrożały. Ceny innych artykułów bez zmiany. Tendencja niejednolita, usposobienie mocne.

Płacono: Jęczmień jednolity 24.25 — 24.50 zbiorowy 23.50 — 23.75, pastewny 22.50 — 22.75. Owies stand. I nie zadeszczony 21.75 — 22 Ia 21.25 — 21.50 IIa 20.50 — 20.75.

P. Kawecki u p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 9. 2. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś ustępującego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. senatora Henryka Kaweckiego.

Rokowania celne polsko-sowieckie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 2. (Sin). Odbyły się wstępne rozmowy w sprawie zawarcia nowego układu celnego między Polską a Z.S.S.R. Dotychczasowa umowa kontyngentowa wygasła z dniem 1. stycznia br. Obecna wymiana towarowa polskosowiecka nie jest uregulowana żadnymi traktatami. Ze strony sowieckiej w rozmowach bierze udział czasowy kierownik przy Torgpredstwie w Warszawie Alfenweld. Sowiety zrezygnowały całkowicie z eksportu do Polski artykułów żywnościowych. Kontynuowany ma być natomiast przywóz tytoniu kaukaskiego i krymskiego oraz surowców metalurgicznych.

Wzrost cen drewna

Warszawa. 9. 2. (Sin.) Na rynku materiałów drzewnych zaobserwowano w ostatnich tygodniach znaczny wzrost cen drzewa okrągłego. W porównaniu z cenami zeszłorocznymi drzewo to podrożało prawie o 40 proc. Przyczyna tej haussy upatrywana jest we wzmożonym eksporcie drzewa polskiego za granicę.

Umorzenie dochodzeń przeciw chłopom

Warszawa. 9. 2. (Sin.) Przedmiotem postępowania karnego była olbrzymia sprawa zbiorowa chłopów w Małopolsce wschodniej, zamieszkałych w okolicach Sambora, o nielegalne wydobywanie soli. W swoim czasie władze karne skarbowe wytoczyły 150 mieszkańcom gmin wiejskich w powiecie samborskim dochodzenia z powodu ujawnienia nielegalnego warzelnictwa. Obecnie władze sądowe uznały, że sprawa ta po wejściu w życie ustawy amnestyjnej ulec ma umorzeniu.

Sprawa Parylewiczowej

Warszawa, 9. 2. (Sin). W najbliższych dniach przybyć ma do Warszawy z Krakowa sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Korusiewicz, który prowadzi dochodzenia w głośnej sprawie Parylewiczowej. P. Korusiewicz pozostanie jakiś czas w Warszawie, celem przeprowadzenia dochodzeń na terenie stolicy.

Nowy proces prasowy p. Mackiewicza

Warszawa, 9. II. Sin. Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie odbył się proces redaktora „Słowa“ p. Mackiewicza przeciwko redaktorowi pisma „Naród i Państwo“ p. Srockiemu, za artykuł obrażający Mackiewicza. Srocki został skazany na jeden miesiąc aresztu. P. Mackiewicz, który występował w procesie bez obrońcy, zapowiedział apelację.

Min. Beck i min. Eden

Warszawa, 9. 2. Sin. Prasa niemiecka notując fakt, że w Monte Carlo mieszkają w tym samym hotelu minister Beck i min. Eden, podkreśla z naciskiem, że ma to charakter przypadkowy. Dzienniki twierdzą, że ten zbieg okoliczności nie był przewidziany i że przyjdzie tylko do naturalnych kontaktów, jakie wynikają z zamieszkania w tym samym hotelu.

Wizyta działaczy angielskich

Warszawa. 9. 2. (Sin.) Do Polski ma przybyć z końcem bież. miesiąca wielka grupa angielskich działaczy społecznych. Anglicy odbywają obecnie podróż po krajach Małej Ententy i zamierzają również odwiedzić Polskę i szereg państw bałtyckich, dla zbadania sytuacji w Europie wschodniej.

W jaki sposób dąży się do ograniczenia kontyngentu uboju rytualnego

Warszawa. 9. 2. PAT. Stwierdzono, że w niektórych miejscowościach i koncesjonowanych miejscach sprzedaży odbywa się sprzedaż zadnich części mięsa, pochodzące go z uboju rytualnego w stanie nietrybowa nym, co nasuwa podejrzenia, że mięso takie jest przeznaczone do spożycia przez lu dność nie zainteresowaną religijnie. Jak wiadomo, z wyjaśnień rzeczoznawców reli gii mojżeszowej, mięso z zadnich części zwierząt, bitych rytualnie, może być przez ludność zainteresowaną spożywane tylko po tzw. wytrybowaniu.

W związku z tym, jak się dowiadujemy, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zarządziło, aby władze wojewódzkie i zarząd miejski m. st. Warszawy przystąpiły do redukowania kontyngentów w tych miejscowościach, w których odbywa się sprzedaż niekoszerowanych części zadnich mięsa z uboju rytualnego. Zarządzenie to zostało oparte na art. 5 ustawy z dn. 17-go kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodar skich w rzeźniach, który mówi, że ograniczenie ilościowe uboju sposobem rytual nym do faktycznych potrzeb konsumcyjnych zainteresowanej ludności ma nastąpić w ten sposób, żeby cała ilość mięsa, pochodząca z tego uboju (części przednie i tyl ne) odpowiadała potrzebom konsumcji od nośnej grupy ludności. Poza tym zarządze nie to zostało wydane na zasadzie założenia, że od dnia 21 kwietnia 1936 r. tj. od chwili ogłoszenia ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 237) upłynęło wystarczająco dużo czasu na przygotowanie akcji trybowania ze strony władz wyznaniowych.

Przy wydawaniu zatem pozwoleń na ubój rytualny będą odpowiednio redukowane przydziały ilości do uboju rytualnego tym koncesjonariuszom, wyjąwszy wypadki, w których sprzedaż tego mięsa jest dokonywana za pośrednictwem taniej jatki w myśl par. 4 rozp. ministra przem. i handlu dnia 5 listopada 1936 r. o warunkach obro tu mięsem, pochodzącym z uboju rytualne go.

Księstwo holenderscy wyjechali z Polski

Krynica, 9. 2. (tel. wł.). Holenderska para książęca po czterotygodniowym pobycie w Krynicy wyjechała dziś rano przez Czechosłowację do Budapesztu. Pożegnanie gości miało bardzo serdeczny charakter. Wsiadających do samochodu gości holenderskich pożegnała okrzykami „niech żyją" dziatwa szkolna, obrzuciwszy ich kwiatami. Właściciel „Patrii" Jan Kiepura z małżonką, żegnając gości holenderskich, wręczyli im bukiety kwiatów. W pięknie udekorowanym zielenią i konwaliami samochodzie, goście holenderscy ruszyli w drogę. Na granicy Krynicy pożegnali księstwo przedstawiciele miejscowych władz z dyrektorem Nowotarskim Pożegnanie odbyło się przy bramie tryumfalnej, na której widniał napis w języku holenderskim: „Dostojnych gości żegna Krynica". Do granicy towarzyszył gościom holenderskim przedstawiciel M. S. Z. radca Zaleski.

Goście holenderscy cieszyli się podczas swego czterotygodniowego pobytu w Krynicy niezwykłą popularnością i niemal codziennie obdarowywani byli rozmaitymi pamiątkami.

Na balu w Patrii, który odbył się w ostatnich dniach, książę wystąpił przebrany za apasza, a księżna za Holenderkę. Książę i księżna tańczyli nie tylko ze sobą, ale i z innymi uczestnikami zabawy.

Nowy ląd odkryty

Oslo. 9. 2. PAT. Właściciel jednej z największych w Norwegii flotylli do połowu wielorybów, Lars Christensen doniósł z po kładu statku „Thorshaven" z Morza Arkty cznego, że współpracujący z nim lotnik nor weski Vinggo Widerce odkrył nowy ląd po łożony między 35 a 40 st. szerokości wscho dniej. Na ląd ten składający się z górskiego łańcucha, którego najwyższy szczyt się ga 1500 m. został zrzucony z samolotu sztandar norweski.

Dziewczynka ze złamanymi rękami i nogami

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 9. 2. (M). Dziś w godzinach południowych wezwano karetkę pogotowia na dworzec główny, gdzie w urzędzie ruchu leżała 15-letnia dziewczynka ze zmasarowaną głową oraz ze złamanymi rękami i nogami. Ponieważ nieszczęśliwa była nieprzytomna, nie można było ustalić jej nazwiska. Odwieziono ją do szpitala. Zachodzi przypuszczenie, że nieszczęśliwa, albo wypadła z pociągu, albo też została z niego wyrzucona. Dochodzenia w toku.

Czy p. Hapernik otrzyma 200 tys. złotych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 9. 2. (M). w dniu dzisiejszym odbyła się przed sądem lwowskim rozprawa przeciwko jednej z kolektur lwowskich. Mianowicie pomocnik handlowy Hapernik zaskarżył kolektora, domagając się wypłaty 200.000 złotych. Od dwóch lat Hapernik kupował stale losy w tej kolekturze, które nie wygrywały. Gdy zgłosił się w dniu ciągnienia 37-mej loterii, żądając losu Nr. 129.645, który zawsze kupował, oświadczono mu, że los ten został sprzedany. Hapernik zastrzegł sobie, że o ile ten los wygra, będzie żądał wygranej. Istotnie tego samego dnia padła wygrana na powyższy los. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Niezwykłe morderstwo

Paryż. 9. 2. PAT. Prasa paryska w sensacyjnej formie podaje informacje o zbrodni dokonanej we wsi Piscop w okolicach Montmorency. Przed kilku dniami w wiosce tej zamordowany został w tajemniczych okolicznościach właściciel fermy niejaki Bockaert, w niedzielę zaś robotnik rol ny, pracujący na tej fermie, niejaki Saladjak, rzekomo Polak, pochodzący ze Trzciany udał się do fermy sąsiedniej i zabrał ze sobą dwie służące pracujące na tej fermie oświadczając, że prowadzi je na posterunek policyjny, dokąd zostały zawezwane, celem złożenia zeznań w sprawie morderstwa jego pracodawcy. Po drodze Saladjak kilkoma strzałami z rewolweru zabił jedną ze służących, Polkę Annę Zazulę i ranił dość poważnie jej koleżankę Francuzkę, następnie powróciwszy na fermę, w której pracował, zamknął się w swoim pokoju i w czasie dobijania się do drzwi policjanta, strzelił dwukrotnie do siebie, raniąc się ciężko. Władze śledcze z faktu tego nowego morderstwa i usiłowanego samobójstwa wysuwaja wniosek, że sprawca morder stwa właściciela fermy był Saladjak.

Warszawa. 9. 2. (Sin.) Według zestawień statystycznych polskich linii żeglugowych w roku ub. na linii palestyńskiej mimo zamie szek, które miały miejsce od wiosny jak i pewnego zawieszenia rejsów pod koniec ro ku przewieziono bardzo znaczną liczbę pa sażerów. Ogółem do Palestyny i z Palestyny odbyło podróż na polskich statkach 16470 pasażerów.

Czy wreszcie powrót do uczciwej pracy?

Warszawa, 9. 2. (A). W drugim dniu swego urzędowania ministerialna komisja międzyuczelniana przesłuchała 19 studentów i 7 studentek oskarżonych o udział w blokadzie uniwersyteckiej Ze studentek tylko jedną skazano na usunięcie z życia akademickiego do końca roku szkolnego, pozostałe uniewinniono, gdyż uczestniczyły w blokadzie wbrew swej woli. Studenci zostali skazani na usunięcie z życia akademickiego na przeciąg od 1—2 lat.

Przekształcony został program zajęć na wszystkich uczelniach, które były nieczynne przez czas dłuższy, po głośnych zajściach listopadowych. Godziny zajęć praktycznych i wykładów w trymestrze zimowym i wiosennym zostały w wielu wypadkach podwojone, by umożliwić młodzieży całkowite przerobienie programu i dostęp do egzaminów w połowie czerwca br.

Chaskielewicz psychicznie nienormalny?

Warszawa, 9. 2. (A). W kołach sądowych rozeszła się wiadomość, że eksperci sądowi, którzy zbadali stan psychiczny Chaskielewicza, mordercy Bujaka, stwierdzili w ekspertyzie, że Chaskielewicz jest psychicznie nienormalny i za swój czyn może odpowiadać w bardzo ograniczonej mierze. O ile wiadomość ta znajdzie potwierdzenie, będzie to miało dla sprawy o mord w Mińsku Mazowieckim niezwykle ważne znaczenie.

Proces „króla nieboszczyków"

Warszawa, 9. 2. (A). Urząd prokuratorski sporządził akt oskarżenia w głośnej sprawie „króla nieboszczyków", b. członka rady gminy warszawskiej Pinkierta, zamieszanego w aferę wystawiania fałszywych świadectw zgonu. W procesie Pinkierta zeznawać będzie przeszło 200 świadków.

Groźba strajku robotników budowlanych

Warszawa, 9. 2. (Sin). Z dniem 1 marca br. wygaśnie szereg umów zbiorowych, zawartych pomiędzy organizacjami przedsiębiorców budowlanych, a związkami zawodowymi. Robotnicy budowlani zapowiadają podjęcie akcji o podwyższenie stawki w granicach 10—15 proc. Robotnicy powołują się na to, iż kilkakrotnie obniżane za lata ubiegłe stawki nie uległy dotąd wyrównaniu.

Wszechwładny von Bohle

Warszawa, 9. 2. (Sin). Nowy dygnitarz z niemieckiego „auswärtiges Amt" wybitny członek partii hitlerowskiej v. Bohle ma sobie powierzony nietylko dział Niemców zagranicznych, ale również oddane zostały jego kontroli wszystkie placówki dyplomatyczne Niemiec zagranicą. W ten sposób von Bohle wywierać będzie bezpośredni wpływ na nominacje i wszystkie sprawy personalne w korpusie dyplomatycznym Niemiec. Kompetencje ministra spraw zagranicznych Neuratha ulegną zatem dalszemu ograniczeniu.

14 komunistów niemieckich przed sądem

Berlin. 9. 2. PAT. Przed sądem okręgow. w Berlinie rozpoczął się proces 14 komunistów, oskarżonych o dokonanie w maju 1932 a więc na rok przed objęciem władzy przez kanclerza Hitlera, napadu zbrojnego na siedzibę narodowych socjalistów. 2-ch sprawców tego napadu jeszcze w r. 1933, skazanych zostało na śmierć, a później ułaskawionych z zamianą na dożywotnie więzienie. Obecny proces, który potrwać ma około 2 tygodni, ma na celu ujawnienie wi ny innych uczestników napadu.

Porażka min. Poniatowskiego na plenum Sejmu

Sejm uchwalił nowelizację dekretu leśnego

Warszawa, 9. 2. (Sin). Po przemówieniu posła Sommersteina zabrał głos poseł Marchlewski, który w odpowiedzi p. Sommersteinowi oświadczył co następuje:

Pan nie potrzebuje nas uczyć miłości i potępiania nienawiści, bo czy panu jest wiadomo, jaki jest procentowy udział Żydów w przestępstwach antypaństwowych i walutowych. (Potakiwania i głosy: brawo). Niech się pan z tym zapozna, nim pan przystąpi do udzielania nauk. Poseł Gottlieb posunął się tak dalece, iż twierdził, że antysemityzm jest powodem naszej ruiny gospodarczej. Panowie źle czytacie w duszy polskiej, bo właśnie nasza słowiańska tolerancyjność kazała nam utrzymać tradycję wobec was

Poseł Sikorski polemizując z posłem Sommersteinem i Gottliebem, oświadcza co następuje: P. Gottlieb próbował postawić tezę, że antysemityzm jest przyczyną zubożenia gospodarczego Polski. Mniemam, że przynajmniej tyleż samo, o ile nie więcej argumentów można znaleźć do twierdzenia przeciwnego, że zażydzenie naszego życia gospodarczego jest przyczyną naszej biedy, zwłaszcza obecnie, gdy wolne zawody i handel są okupowane przez Żydów. Nie antysemityzm jest powodem naszej biedy, lecz bieda powoduje antysemityzm. Nie można mieszać skutków z przyczyną. Pos. Sommerstein mówił o zapłaconej nienawiści. Sądzę, że sam pan czuje, panie pośle, fałszywość tych słów w odniesieniu do stosunków w Polsce. Wszystko można powiedzieć, jeżeli już ktoś chce, ale nie to. W grę tu bowiem tylko wchodzi obudzony instynkt narodu. Że się pan postawieniem sprawy żydowskiej nie odchylił od zasadniczego tematu dyskusji, mianowicie ustawy inwestycyjnej, to już pańskie subiektywne wrażenie.

Poseł Wagner zwraca uwagę, że sens przemówienia posła Dudzińskiego dowodzi, że się ma zaufanie do ministra, ale się nie ma zaufania do jego gospodarki i to jest niedopuszczalne. Uważa on, że przy załatwianiu tej sprawy rządzono się też motywami politycznymi. Dla oczyszczenia atmosfery i ażeby nie dopuszczać do tarć, należy wniosek ten odesłać z powrotem do komisji.

Marszałek Sejmu jako wniosek formalny stawia tę sprawę odrazu pod głosowanie. Ten wniosek formalny jest właściwie kamieniem probierczym stosunku sił. Referent Dudziński opowiada się przeciwko wnioskowi. Wniosek został olbrzymią większością głosów odrzucony.

Przystąpiono wówczas do rzeczowej dyskusji Ostatni w tej dyskusji zabiera głos referent, powołując się znowu na Marszałka Piłsudskiego w polemice z min. Poniatowskim. W tym momencie p. premier uderza w pulpit protestując przeciwko ustawicznemu powoływaniu się na autorytet Marszałka. Przewodniczący prosi premiera, aby umożliwił referentowi zakończenie jego przemówienia. Pos. Dudziński kończy swe przemówienie, a marszałek Sejmu tonem nieco zdenerwowanym zapytuje go, czy zamierzał on w swym przemówieniu podważyć autorytet Marszałka, lub wreszcie mówić o ludziach, którzy jego autorytetu nie uznają. Na to oświadcza z miejsca referent: stanowczo nie.

Marszałek: Sprawa została wyczerpana. Sejm przystępuje do głosowania. Wszystkie poprawki komisji zostały odrzucone, nowelizacja dekretu leśnego zostaje przyjęta zgodnie z referatem p. Dudzińskiego.

Ustawę jednomyślnie uchwalono i przystąpiono do nowelizacji ustawy leśnej.

Jeszcze przed rozpatrzeniem tej ustawy w kuluarach odbywały się nieustanne rokowania. Przed południem krążyła uporczywa pogłoska, że sprawa zostanie kompromisowo załatwiona przez zgłoszenie wniosku o odesłanie z powrotem tej noweli do komisji. Tymczasem już na początku posiedzenia widać było, że próba kompromisu nie dojdzie do skutku. Referent poseł Dudziński wygłosił dłuższe przemówienie, powtarzając naogół argumenty przytoczone już na komisji budżetowej Sejmu. Uzupełnił je tylko powoływaniem się na Marszałka Piłsudskiego w sprawie sposobu budżetowania. Przemówienie jego zostało przyjęte przez większość Izby oklaskami, przez tę większość, która została zmontowana w ciągu ostatnich tygodni i która się w głównej mierze opiera o Koło rolników. Ta też grupa oklaskiwała jego powiedzenie, że gdyby żył Marszałek, tego rodzaju kwestia jak dzisiejsza, nie istniałaby wcale. Prosi on o przyjęcie projektu według wniosku komisji.

Przeciwko temu wypowiada się poseł Kamiński, który wygłasza długie przemówienie analogiczne do tego, jakie było wypowiedziane na posiedzeniu komisji budżetowej.

Następnie zabiera głos minister Poniatowski, który na wstępie prosi o niepowoływanie się na autorytet Marszałka i o niezasłanianie się Nim i w dalszym ciągu powtarza argumenty przytoczone już kilkakrotnie na komisji.

Oczywiście, jest rzeczą zrozumiałą, że kryzys rządowy nie został otwarty, bo p. minister Poniatowski nie postawił kwestii zaufania i nie uzależnił od wyników głosowania stosunku swego do resortu. Natomiast doszło do małego kryzysu parlamentarno-rządowego. Mianowicie ostatnie zdanie premiera, jak również marszałka, podlega obecnie uzgodnieniu. Kierownicy diariusza sejmowego chodzą od marszałka do premiera, by uzgodnić przebieg tego incydentu. Należy się spodziewać, że w ciągu godziny tekst zostanie ostatecznie za obopólną zgodą ustalony. Zatarg konstytucyjny w tej chwili dla rządu widocznie nie istnieje. Sprawa pójdzie jeszcze do Senatu, a poza tym Zamek ma prawo nie podpisać nowelizacji, skierowując ponownie uchwalony przez obie Izby tekst do parlamentu. Takiego przebiegu należy w tej sprawie oczekiwać.

Minister Poniatowski oświadczył w kuluarach, że nie wyciągnie z tego żadnych wniosków, a jego rzecznicy dodają — tym bardziej, że Sejm wyraźnie powiedział, że jest to kwestia lasów, a nie kwestia zaufania do min. Poniatowskiego.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

Oficjalny tekst o incydencie

Warszawa. 9. 2. (Sin.) Według ustalonego tekstu przebieg incydentu podczas przemówienia posła Dudzińskiego wyglądał jak następuje:

Jako ostatni przemawiał sprawozdawca pos. Dudziński, który odpowiadając min. Poniatowskiemu w zakończeniu swego przemówienia powiedział: Być może, że niektórzy z panów nie potrzebują się powoływać na ten wielki autorytet, dla nas jednak starych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego ten autorytet będzie jeszcze długo wyrocznią. Zwłaszcza, kiedy (przerywania, krzyki. Premier Składkowski uderza w pulpit wołając: Dla kogo nie jest wyrocznią? Kto to mówi?! Z kim pan dyskutuje?! Głos na sali: Protestuję! Wicemarszałek Miedziński: To jest perfidne stawianie sprawy!)

Marszałek: Panie premierze, pozwoli pan że ja załatwię tę kwestię.

Pos. Dudziński (w zdenerwowaniu)... — zwłaszcza, kiedy chodzi o rozstrzygnięcie tak zasadniczej sprawy, jak dziś, autorytet Marszałka Piłsudskiego będzie odgrywał wielką rolę (Przerywania) Jeżeli zastanowimy się nad tym co Marszałek Piłsudski o tej sprawie niejednokrotnie mówił (głos: o lasach?) to dojdziemy do przekonania (pos. Dębicki: przez pańskie usta nie przemawiał) że dążeniem Jego było doprowadzenie gospodarki budżetowej do porządku.

Marszałek: Panie sprawozdawco, chcę zapytać, czy pan chciał zarzucić komukolwiek z obecnych na sali, że nie szanuje autorytetu Marszałka Piłsudskiego.

Pos. Dudziński: Nie miałem takiego zamiaru. Powiedziałem tylko, że my szarzy żołnierze musimy się ciągle powoływać na autorytet Marszałka w takich ważnych wypadkach.

Marszałek: Wobec takiego stanu rzeczy, uważam incydent za wyczerpany.

Likwidacja incydentu wywołała na sali ogromny entuzjazm. Posłowie obejmują się i całują, gratulując sobie nawzajem, posłanka Prystorowa podchodzi do posła Dudzińskiego i ściska mu dłoń.

Akademicy żydowscy w Wilnie rozpoczęli głodówkę

na znak protestu przeciw prześladowaniom

Wilno. 9. 2. (ŻAT) *Rozpaczliwa sytuacja studentów Żydów na uniwersytecie Stefana Batorego doprowadziła do tego, że postanowili oni proklamować głodówkę dla zamanifestowania swego protestu przeciw prześladowaniom i przeciw obojętnej postawie władz uniwersyteckich.*

Dziś punktualnie o godz. 9 wieczorem, 400 akademików Żydów zamknęło się w swym lokalu przy ul. Wielka Pohulanka 14 i rozpoczęło 24-godzinną głodówkę. Lokal ten jest również pozbawiony wody i elektryczności. — Wiadomość o głodówce akademików żydowskich zelektryzowała całą ludność żydowską Wilna.

Znów nietakt Ribbentropa

Londyn, 9. 2. PAT. W czasie dzisiejszego przyjęcia u króla, ambasador von Ribbentrop, jak również i towarzyszący mu członkowie ambasady, powitali króla Jerzego podniesieniem ręki w sposób przyjęty w partii narodowo-socjalistycznej w miejsce ukłonu dworskiego. Ambasador Rzeszy przed kilku dniami złożył również podobny ukłon w czasie uroczystego wręczenia królowi swych listów uwierzytelniających.

„Organizacja polityczno-narodowa"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 2. (Sin). Ukazała się w sprzedaży broszura wydana przez grupę „Ruch młodych", zawierająca zasady programu narodowo-radykalnego. Broszura ta na kartce tytułowej propaguje szereg haseł politycznych. Rzeczą ciekawą jest, że grupa będąca inicjatorką programu narodowo-radykalnego przewidującego powstanie ugrupowania „organizacja polityczno-narodowa" sama wysuwa hasła całkowitego zakazania wszelkich stronnictw politycznych.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75; Dr Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89; Dr Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 166-26; Dr Friedmann Zofia, Śląska 20, tel. 151-08.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Plac Zgody 18.

W XVII ROCZNICĘ ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA

Zarząd Okręgu Krakowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej wraz z Zarządem Obwodu Kraków-Miasto, urządza w dniu 10 lutego o godz. 18-tej w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie przy ul. Lubicz — akademię z okazji XVII rocznicy odzyskania dostępu do morza.

WICEMINISTER POCZT W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym bawił w Krakowie wiceminister Poczt i Telegr. p. Argaczyński. W czasie pobytu w Krakowie wiceminister dokonał wizyta cji tutejszych urzędów pocztowych.

DZIENNIKARZE ŁOTEWSCY W KRAKOWIE

W dniu 11 bm. rano przyjeżdża do Krakowa z Warszawy wycieczka dziennikarzy łotewskich w liczbie 5 osób. Gościom łotewskim towarzyszy rad ca MSZ p. Zdzisław Miłoszewski.

Dzienikarze łotewscy zwiedzą zabytki miasta, po czym wezmą udział w wycieczce narciarskiej, pociągiem raidowym wzdłuż Karpat. W dniu 21 bm. uczestnicy pociągu raidowego, wśród których jest wielu cudzoziemców przybędą do Krakowa, gdzie zwiedzać będą zabytki.

70 ŚPIEWAKÓW ESTOŃSKICH PRZYBYWA DO KRAKOWA

W dniu 25 bm. przybywa do Krakowa chór estoński, złożony z 70 osób, który wystąpi tu z koncertem. Przyjęciem gości estońskich zajmuje się Zarząd Miejski łącznie z Polskim Związkiem Turystycznym i Towarzystwem Polsko Estońskim.

KONTROLA ŚWIADCZEŃ NA POMOC ZIMOWĄ

Od 1 lutego 1937 r. chodzą po domach kontrolerzy - inkasenci Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie, upoważnieni do odbioru pieniędzy na pomoc zimową oraz sprawdzania, czy osoby obowiązane do świadczeń uiściły je w odpowiedniej wysokości.

Inkasenci ci legitymować się będą dowodem osobistym i upoważnieniem wystawionym przez Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej.

STUDENCI U. J. OTRZYMUJĄ POŻYCZKI

Na Uniwersytecie Jagiellońskim ukazało się obwieszczenie rektorskie w sprawie pożyczek. Przyznano 251 pożyczek z „Funduszu rektorskiego".

„OGÓLNY SYJONIZM NA ROZDROŻU"

We czwartek, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Haszachar - Przedświtu, Wielopole 24, referat dra I. Schwarzbarta na powyższy temat. Goście mile widziani.

RUCH W MIEJSKIM DOMU WYCIECZKOWYM W STYCZNIU

Dzięki obowiązującym w porze zimowej znacznym, wynoszącym około 50 proc. opłat normaln. zniżkom cen za noclegi, ruch w styczniu 1937 r. był bardzo ożywiony.

Ogółem udzielono w tymże miesiącu 891 noclegów, która to cyfra przekracza znacznie ilość nocujących w styczniu poprzednich lat.

Mimo silnych mrozów, ruch w bieżącej zimie nie zmalał, obecnie zaś, z chwilą ocieplenia się i nastania dobrych warunków śnieżnych ilość zgłoszeń na luty jest tak liczna, że należy spodziewać się, że frekwencja lutowa wyrazi się jeszcze wyższą ilością nocujących.

Zarząd miejski przypomina, że obecnie obowiązująca taryfa ulgowa będzie stosowaną jedynie do 30 kwietnia z dniem zaś 1 maja zostanie przywrócona taryfa normalna.

ZWIĘKSZENIE LICZBY ETATÓW W PROKURATURZE

Liczba etatów w prokuraturze krakowskiej uległa powiększeniu. Nowo powstały etat ma być obsadzony jednym z wiceprokuratorów z Nowego Sącza.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO SKRADZIONO KURTYNĘ

Z letniego teatru żydowskiego przy ul. Stradom 17, skradziono kurtynę oraz różne przybory elektrotechniczne wartości 450 zł. Sprawcy kradzieży nie zostali na razie ujęci.

NIEUDAŁE WŁAMANIE KASOWE

Nocy onegdajszej zakradli się włamywacze do kancelarii fabryki gwoździ „Rydlówka" przy ul. Rydlówka 5. Włamywacze rozpruli zewnętrzny pancerz kasy ogniotrwałej, nie dostali się jednak do kasy i spłoszeni zbiegli. W kasie nie przechowywano żadnych pieniędzy.

SZEŚCIOLETNI CHŁOPIEC WPADŁ POD TAKSÓWKĘ

Domina Piotr, kierowca dorożki samochodowej, jadąc ul. Karmelicką w kierunku parku Krakowskiego, potrącił błotnikiem od samochodu Tadeusza Bąka (lat 6), który w tym momencie przebiegał przez ulicę. Najechany doznał złamania obojczyka. Domina po wypadku zabrał chłopca i odwiózł go na Pogotowie Ratunkowe.

PODRZUTEK W BRAMIE

W bramie domu przy ul. św. Agnieszki 11, znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące 3—5 tygodni, które znalazła Janina Czech. Dziecko oddano do Żłóbka.

— Z TOW. NEUROLOGICZNEGO. W piątek 12 lutego bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neur.-psych. U. J. posiedzenie naukowe Krakowskiego Oddziału Polskiego Tow. Psychiatrycznego i Krakowskiego Tow. Neurologicznego. Referują pp. dr Bornstein, dr Paszkowski, dr Warchałowski, dr Ślączka.

— **„PRZYSZŁOŚĆ — HEATID"**. Dziś 7.45 wiecz. referat dr. dyr. S. Stendlnga.

— **„ACHDUT"**. Wpisy na kursa języka hebrajskiego dla początkujących i zaawansowanych przyjmuje sekretariat związku w godz. od 8 wiecz. Dziś 8-ma wiecz. referat p. D. Gerichtera.

— **„HAZAMIR"**. Dziś 7.30 w lokalu Dietla 11, dalszy ciąg plenarnego zebrania chóru.

— **WALNE ZGROMADZENIE ZW. CHEMIKÓW** żyd. **w KRAKOWIE** w poniedziałek, 15 bm. ul. Szewska 4, godz. 19.30.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO.** Dziś wiecz. nadzwyczajne posiedzenie naukowe Tow. Lek. Krakowskiego wraz z Oddz. Krakowsko - Śląskim Polsk. Tow Chemicznego na którym prof. R. Fabre prof. Wydz. Lek Uniw. w Paryżu wygłosi odczyt pt.: „La toxicologie moderne" (toksykologia współczesna).

Poziom wody na Wiśle obniżył się

Lody spływają

We wtorek poziom Wisły pod Krakowem obniżył się o 40 cm w stosunku do dnia wczorajszego, to znaczy wynosi 70 cm poniżej zera wodowskazu.

Poziom Wisły powyżej Tyńca podniósł się nieznacznie, przy czym utworzony tam zator lodowy zbił się w bardziej litą i zwartą masę. Przyczynił się do tego wschodni wiatr i fakt, że temperatura w nocy była powyżej zera.

Obecnie nie ma na Wiśle lodu na przestrzeni około 1 km poniżej portu w Płaszowie. Lód ten spłynął dzięki pracy wojska, które z pomocą materiałów wybuchowych spowodowało skruszenie warstwy lodowej pomiędzy portem w Płaszowie a Fabryką Zieleniewskiego na Grzegórzkach, to znaczy na długości około 2 km.

Również przestrzeń między mostem kolejowym a trzecim mostem na Wiśle jest wolna od pokrywy lodowej, natomiast lód między trzecim mostem a Skałką jest popękany i okazuje tendencję ruchu.

Między Skałką a ujściem Wilgi, Wisła jest wolna od lodu. Natomiast między Skałką a mostem dębnickim nadal jest lita pokrywa lodowa.

Pogotowie na wypadek wylewu jest bezustannie czynne, przy czym nadmienić należy, że fachowcy oczekują ruchu pokrywy lodowej na Wiśle na obszarze Krakowa w najbliższych godzinach.

Dwie kobiety skazane na areszt za wzywanie do ataku na policję

Echa napadu Doboszyńskiego

W czasie napadu Doboszyńskiego na posterunek P. P. w Myślenicach zginęła pewna ilość broni. W poszukiwaniu za tą bronią policja przeprowadziła szereg rewizyj.

Pewnego dnia przybył patrol policyjny do Bukowca pod Radziszowem, aby przeprowadzić rewizję u tamtejszych mieszkańców. Wówczas to dwie mieszkanki Bukowca, Perpetua Bularzowa i Ludwika Pyzik, wzywały ludność do czynnego wystąpienia przeciw policji.

Wczoraj odpowiadały one przed sądem krakowskim, gdzie zasądzono Bularzową na dwa miesiące aresztu, Pyzikową na dwa tygodnie aresztu. W obu wypadkach zawieszono karę na trzy lata.

Żona zemdlała na sali rozpraw, gdy ogłoszono wyrok zasądzający męża

Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadł wczoraj Franciszek Sołtysik, pisarz gminy z Piasków Wielkich. Akt oskarżenia zarzucał Sołtysikowi, że w okresie pełnienia funkcyj urzędniczych sprzeniewierzył kwotę 7.000 zł. z podatków gminnych. Pieniądze te przywłaszczył sobie fałszując kwity i pozycje w księgach.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sołtysik zasądzony został na trzy lata więzienia. Na wniosek prokuratora dra Dulęby sąd orzekł aresztowanie Sołtysika na sali rozpraw. W tym momencie znajdująca się na sali żona oskarżonego zemdlała. Z trudem zdołano przywrócić ją do przytomności.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa, 9. 2. (Sm). W piątek odbędzie się posiedzenie klubu niepodległościowego. Przemawiać będzie wicemarszałek Miedziński. Spodziewają się, że zapozna on obecnych z wytycznymi przyszłego obozu rządowego.

* * *

Londyn. 9. 2. PAT. Reuter donosi: W Izbie Gmin. w odpowiedzi na zapytania min. handlu Runciman oświadczył: Miałem liczne okazje wymiany poglądów i informacji z prezydentem Rooseveltem i sekr. dep. stanu Hullem o różnych tematach, interesujących oba nasze kraje. Nie zamierzano polecać mi rokowań. Mam nadzieję, że moje rozmowy ułatwią współpracę gospodarczą brytyjsko-amerykańską. Wizyta moja, nie miała charakteru urzędowego.

Wreszcie oświadczył Runciman, że nie widzi powodów dla udziału delegata W. Brytanii w naradzie w Hadze, na której zbiorą się delegaci państw sygnatariuszy umowy w Oslo.

W ZAKOPANEM kupuj tylko **w Perfumerii „IRIS"** (właściciel Oskar Seifter) **KRUPÓWKI Nr. 69.**

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Różne

ZAWIADAMIAM niniejszym PT. KLIENTELĘ, ŻE WYRĄB MIĘSA RYTUALNEGO A. SANDBERG, PRZY UL. BRACKIEJ 4 JEST NADAL OTWARTY. 465g

ZAKOPANE: „PRIMAVERA". Nowootwarty pensjonat malowniczo położony w dolinie Białego poleca nowocześnie urządzone pokoje z bieżącą wodą. Centralne ogrzewanie. Wykwintna kuchnia. Zarząd Heleny Silberfeld. Telefon 18-61. 816k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „ORLĄTKO" poleca się. Ceny niskie. 461kr

KRYNICA — pensjonat „RIVIERA" tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd B. Glassowej i A. Haberowej. — 1714k

Podróżującego,
który odwiedza stale prowincję Małopolski Zach z branży towarów **krótkich** lub drogeryjnej, **poszukuje** Wytwórnia śląska. Zgłoszenia sub „M. B." do „Par" Katowice. 704kr

STARĄ garderobę zamieniam na pierwszorzędne bielskie materiały. Kozłowski, Kraków, telefon 164-83. Na wezwanie posyła do domu. 878k

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. — Instruktorka Inż. Helena Apsel-Schragorowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11. Tel. 177-57. 261k

ZAKOPANE znany pensjonat „JURAND" ul. Chałubińskiego, tel. 1423 gruntownie odnowiony Z BIEŻĄCĄ CIEPŁĄ ZIMNĄ WODĄ W POKOJACH poleca się PT. Gościom, KUCHNIA WYKWINTNA RYTUALNA, ceny przystępne. 703k

Zdrojowiska

KRYNICA „PODHALE" pełnokomfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Telefon 316. 219k

Nauka i wychowanie

MATEMATYKI i fizyki w zakresie ośmiu klas gim nazjalnych uczy słuchacz U J. Zgłoszenia pod „Tanio" do Adm. Nowego Dziennika lub Starowiślna 41, m. 6. 463g

HEBRAISTKA, wybitna, rutynowana korepetytorka szuka lekcyj. Zakres: gimnazjum — szkoła powszech na. Łask. zgł. Adm. N. Dziennika pod „Łacina i inne". 94g



Roztargniony profesor poluje na zające.

NA pięciomiesięczny KURS KSIĘGOWOŚCI korespondencji etcet. FEINBERGA, Starowiślna 23 przyjmuje się WPISY codziennie. 18g

POSZUKUJĘ lekcyj w zakresie gimnazjum. Specjalność hebrajski. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Natychmiast". 472g

W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpoczynamy SPECJALNIE DLA OSÓB O WYKSZTAŁCENIU ŚREDNIM I WYŻSZYM (pozakursową) 2-miesięczną naukę RACHUNKOWOŚCI (księgowości). Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia codzien nie od 8—10 i 16—18-ej. — KIEROWNICTWO KURSÓW HANDLOWYCH S GRYSZPANA, KRAKÓW, SAREGO 12. 463k

Lokale

POKÓJ z nieskrępującym wejściem do wynajęcia. Horowitz, Rynek 6 m. 16. 709k

POKOJU skromnego, z całkowitym utrzymaniem dla pana w okolicy Starowiślnej poszukuje się. Zgłoszenia pod „Natychmiast" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 712k

KOMFORTOWY pokój słoneczny, telefon łazienka z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Kremerowska 12, m. 8. 171g

LOKAL frontowy na Stradom oraz lokal biurowy do wynajęcia. Telef. 113-38 463g

2 pokoje, kuchnia słoneczne pełny komfort I. p. — Starowiślna 64 do wynajęcia. Wiadomość Tel. 175-26. 469g

MIESZKANIE, dwa pokoje, kuchnia, klozet III p. oficyna koło Głównego Rynku do wynajęcia. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Kaucja". 464g

Interesy handlowe

SPÓLNICZKĘ do wydzierżawienia pensjonatu poszukuje osoba fachowa. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Prompt". 401g

SPÓLNIKA uczciwego do drogerii w Krakowie z kapitałem 20—30.000 poszukuję. Zgłoszenia pod „Pharmacia" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 710k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11, tel. 168-21. 433g

Sprzedaż

MASZYNY do pisania biurowe walizkowe różnych marek w olbrzymim wyborze tanio dogodnie poleca. „Maszynodom", Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 569k

JEŚLI nie dziś, to już nigdy nie kupisz tak tanio wszelką bieliznę w Fabryce Bielizny „Paw" Kraków Floriańska 4. Przykład: Majteczki milanes kloszowe zamiast 6.30 tylko 3.15. 714k

MEBLE piękne, nowoczesne, solidnie wykonane kupisz najkorzystniej wprost we FABRYCE „STYL" — Kraków, Wiślna 8 obok plant. 572k

ZA każdą możliwą do przyjęcia cenę sprzedaje przez krótki czas Fabryka Bielizny „Paw", Kraków — Floriańska 4. Przykład: Pyjamka flanelowa 2.50 713k

SKLEP owocowo - cukierniczy do sprzedania zaraz. Kraków, Długa 46. 711k

OKAZYJNIE sprzedam elektr. lampę do jadalni, — świecznik (bronz) biurko amerykańskie „Jerry", — kredens jadalniany. Kraków, Gertrudy 7/12. 470k

AUTORYZOWANE MIEJSCE SPRZEDAŻY ZEGARKÓW Ω OMEGA

H. J. TENNENBAUM
Kraków, Stradom 10

WYSPRZEDAŻ poinwentarzowa BIELIZNY: Wytwórnia „Lira" Kraków, Szewska 18. 693k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 897k

M. GEBIRTIGA MEINE LIEDER



DLA CIEBIE
prawdziwego znawcy muzyki stworzyliśmy odbiorniki:
MARATON
CZEMPION
STENTOR
ELEKTRIT
DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

Reklama dźwignią handlu

MISTRZ SZACHÓW



Piotrze, mówiłem przecież wyraźnie, żeby nie zaczynać od mistrza.

WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia „Pierwsza Bursa żyd. sierót rękodzielników" „Hisaharu b'bnej anijim" w Krakowie przy ul. Krakowskiej 53, odbędzie się w niedzielę dnia 14 lutego 1937 r. o g. 11 przed południem w budynku Bursy przy ul. Krakowskiej 53 z następującym porządkiem obrad: 1). Sprawozdania ogólne i kasowe, 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3). Wybór nowego Wydziału, 4) Wolne wnioski.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 12 przed południem. 701k

DR. RAFAŁ LANDAU mp. Prezes.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.